Rok XIII. Nr. 97 (3698) Wilno, Wtorek 7 Kwietnia 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Ograniczone instrukcje dla min. Edena w Genewie

LONDYN, (Pat). Gabinet brytyjski odbył dziś nadzwyczajne posiedzenie, zwołane celem omówienia instrukcyj dla min. Edena w Genewie. Obrady gabinetu dotyczyły głównie 2 spraw: **wojny włosko abisyńskiej wobec wyznaczenia w Genewie na środę 8 bm. posiedzenia komitetu 13 oraz sprawy rokowań sygnatarjuszy paktu reńskiego z Niemcami.**

Wobec decydujących zwycięstw armji włoskiej nad Abisynją, zagadnienie wojny włosko abisyńskiej jest dla rządu brytyjskiego dosyć kłopotliwe. Z jednej strony fakt prowadzenia przez Włochy wojny w sposób nieliczacy się z postanowieniami międzynarodowemi stwierdzony jest ponad wszelką wątpliwość.

Z drugiej strony jednak decydujące zwycięstwa włoskie czynią Mussoliniego mniej skłonnym do ustępstw, wątpliwem się nawet dziś wydaje, by Mussolini zgodzić się dziś miał na pokój na podstawie planu Laval—Hoare.

W niektórych kołach rządowych utrzymuje się przekonanie, że łatwiej będzie uzyskać od Mussoliniego pewne ustępstwa po zastosowaniu dalszych sankcyj, niż w chwili obecnej, gdy jest upojony zwycięstwami.

Co do rokowań sygnatarjuszy paktu reńskiego z Niemcami, instrukcje dla min. Edena postanawiają, że **ma on przyjąć do wiadomości nowe propozycje francuskie i przedyskutować je wspólnie z Flandinem, natomiast wszelkim usiłowaniom Francji uzyskania zgody brytyjskiej na stwierdzenie, że akcja pojednawcza już się nie powiodła, Eden oprzeć się ma jaknajbardziej stanowczo.**

Dlatego też kompetencje Edena w tym zakresie będą ograniczone.

Charakterystyczna pod tym względem jest dzisiejsza decyzja gabinetu, iż **narady sztabowe będą odroczone o tydzień i odbędą się dopiero po świętach wielkanocnych.**

Jako powód wysuwany jest fakt, że zagadnienia wynikające z działalności komitetu 13 oraz narad lokarneńskich, będą tak dalece absorbowały rząd brytyjski, że nie byłoby wskazane, aby w tym samym czasie odbywały się narady sztabowe, nad któremi rząd pragnie roztoczyć specjalną opiekę jako szczególniej odpowiedzialny przed opinją publiczną za ich właściwy bieg.

Debata w Izbie Gmin nad polityką zagraniczną

LONDYN, (PAT). — Dziś popołudniu w izbie gmin wywiązała się debata o polityce zagranicznej. Asumpt do tej dyskusji dała formuła przejścia do porządku dziennego zawierająca votum zaufania dla rządu z okazji uchwalenia przez izbę poprawki do ustawy o uposażeniu kobiet-urzędniczek, niezgodnej z projektem rządowym.

Ponieważ rząd zgodził się na rozszerzenie ram dyskusji, CHURCHILL poruszył szeroko zagadnienia polityki zagranicznej. Jak się zdaje — mówił — Abisyńczycy ponieśli poważną klęskę. Niektórzy nawet wątpią, czy będą oni w stanie jeszcze przed okresem deszczów prowadzić walkę. Wskutek tego wszyscy Abisyńczycy nie wytruci gazami, będą ujarzmieni, a kraj ich będzie zaanektowany przez Włochy.

Wszystko co uczyniliśmy polegało na zakazie wwozu broni do Abisynji. Poza tem poza mowami nic nie uczyniliśmy. Natomiast narazili śmy się na zaostrzenie antagonizmu z Włochami. Wywieraliśmy presję na Francję w kierunku takiej linji postępowania, która nie szła dość daleko w dziedzinie pomocy dla Abisynji ale dostatecznie daleko, aby oderwać Francję od Włoch. Wynikiem tego wszystkiego było danie okazji Hitlerowi do naruszenia traktatu i wkroczenia do Nadrenji. Odpowiedzialność za nasze postępowanie w tej sprawie spada na rząd i premjer nie może się uchylać od części tej odpowiedzialności. Nauką płynącą z tej całej sprawy jest, że nie powinniśmy interwenjować, o ile nie jesteśmy gotowi doprowadzić tę interwencję aż do ostateczności.

Churchill chciałby wiedzieć, jak stoi sprawa zwrotu Niemcom kolonji, znajdujących się pod mandatem.

Plan akcji Edena

W odpowiedzi na mowę Churchilla min. EDEN wystąpił w obronie akcji rządu brytyjskiego w sprawie abisyńskiej w Genewie. Nauka płynąca z tego zatargu jest następująca:

1) DZIAŁALNOSC LIGI NARODOW JEST OGRANICZONA I PRZEZ LICZBĘ CZŁONKÓW I W SWEJ SKUTECZNOŚCI.

2) SANKCJE FINANSOWE I GOSPODARCZE NIE DAJĄ NATYCHMIASTOWEGO SKUTKU, O ILE NIE WSZYSTKIE PAŃSTWA NALEŻĄ DO LIGI NARODOW.

W tych warunkach — mówi Eden — zdawałoby się, że nie powinniśmy próbować zatamować wojny. Nie podzielam jednak tego zdania. Nie można bowiem ustalić prawa międzynarodowego, nie występując przeciw jawnym jego naruszeniom.

W. Brytanja popierała wniosek o sankcjach naftowych, Francja jednak była zdania, że trzeba czynić wysiłki pojednawcze przed wprowadzeniem tych sankcji. Komitet 13 przychylił się do tej tezy. Jego apel pojednawczy przyjęły obie strony, lecz od chwili przyjęcia go strona włoska wzmocniła swą ofenzywę. Rząd brytyjski jest zdania, że byłoby nie do zniesienia, gdybyśby mówili w Genewie o pojednaniu, podczas gdy wojna dalej się toczy. Musi nastąpić albo prawdziwe pojednanie, zakończone przerwaniem działań wojennych, albo też komitet 18-tu będzie zmuszony stanąć w obliczu swoich właściwych zadań.

Stanowisko rządu brytyjskiego pozostaje takie, jakie było przez cały czas dyskusji na ten temat. Jesteśmy gotowi uczestniczyć wraz z innymi narodami w zarządzeniach gospodarczych, finansowych i innych, jeżeli inni na nie zgodzą się i wykonają tak, jak W. Brytanja, zgodnie z duchem i literą uchwały.

W dalszym ciągu przemówieniu min. Eden przeszedł do położenia, stworzonego przez odpowiedź Niemiec. Mówiąc o naradzie państw lokarneńskich Eden oświadczył: rząd brytyjski nie może udać się na tę naradę i powiedzieć, że wysiłki pojednawcze zawiodły. Rząd sądzi, że wymiana zdań na tej konferencji będzie pożyteczna. Liga Narodów winna wziąć udział w tej dyskusji przy pierwszej nadrzającej się okazji.

Propozycja kanclerza Hitlera porusza zagadnienia dotyczące nietylko państw zachodnich. Jest sprawą bardzo istotną, aby te propozycje były skoorodynowane przez Ligę Narodów. Liga Narodów winna podjąć się koordynacji wysiłków na rzecz bezpieczeństwa w Europie. Jeżeli od dziś do końca lata zdołamy stworzyć Ligę Narodów łączącą w sobie całą Europę, nową strukturę Europy zachodniej, która zastąpi Locarno i wzmocni bezpieczeństwo w innych częściach Europy przez układy pod okiem i kontrolą bezpośrednią Ligi Narodów, wówczas otrzymamy zwiększenie bezpieczeństwa w Europie i można będzie zabrać się do większych projektów, dotyczących zagadnień gospodarczych i rozbrojenia. Jeżeli obecny mój program jest skromny, to trzeba pamiętać, że było wiele konferencyj na dużą skalę, które zawiodły.

Byłoby więc rozsądniej uczynić coś natychmiast dla bezpieczeństwa Europy. Gdyby pakt Ligi był przyjęty i potwierdzony przez wszystkie państwa europejskie, miałby on dobroczynne skutki, albowiem w zagadnieniach terytorjalnych i innych, podstawą działań byłyby zasady Ligi Narodów. Gdybyśmy mogli to zapewnić wraz z paktami regjonalnemi, uczynilibyśmy wielki krok naprzód. Sądzę — zakończył Eden — że Liga Narodów wzmocniła się i że korzenie jej tkwią głęboko w umysłach narodów. Wszystko, co czynimy, musi opierać się na pakcie Ligi i nie sądzę, abyśmy próbowali nawet lekko zmieniać ten instrument, zanim nie będziemy mieli pewności, że wszyscy zainteresowani są co do konieczności tego zgodni.

Po przemówieniu Chamberlaina — izba gmin uchwaliła votum zaufania dla rządu, większości 361 przeciw 145.

Protest państw Małej Ententy przeciwko wprowadzeniu w Austrji służby powsz.

WIEDEN, (Pat). Dziś o godz. 17 posłowie Jugosławji i Rumunji oraz charge d'affaires Czechosłowacji złożyli ministrowi spr. zagr. Berger Waldeneggowi jednobrzmiące noty protestacyjne w związku z uchwaleniem przez Austrję ustawy o powszechnym obowiązku służby państwowej.

—[::]—

33.823.000 ludności posiada Polska

Przyrost naturalny pozostał bez zmian

WARSZAWA, (Pat). Według danych Głównego Urzędu Statystycznego liczba mieszkańców Polski na dzień 1 stycznia 1936 r. wynosiła 33.823 tys. ludzi, czyli o 405 tys. więcej, niż w dn. 1 stycznia 1935 r. W przeliczeniu na 1000 mieszkańców ruch ludności w 1935 r. przedstawiał się następująco (w nawiasach liczby z r. 1934): małżeństwa 8,3 (8,3), urodzenia 26,1 (26,5), zgony 14 (14,4), przyrost naturalny 12,1 (12,1). Liczba zgonów niemowląt na 100 urodzeń żywych wyniosła 12,7 (14,1). 6

—[::]—

Kronika telegraficzna

— GLOBALNY OBRÓT PORTU GDYŃSKIEGO W MARCU R. B. wyniósł 600.276.8 t. wobec 532.258.9 t. w lutym r. b., przyczem przywóz wyniósł 96.100,6 t. (w lutym 67.665.5 t.), wywóz zaś 487.666.5 t. (w lutym 461.418.9 t.).

— W LYONSKIM OKRĘGU PRZEMYSŁOWYM W WIELU FABRYKACH ROZPOCZĄŁ SIĘ STRAJK, który objął przeszło 7.000 robotników. W zakładach tkackich w Vaul en Velin strajkujący robotnicy ustawili przed fabryką posterunki celem niedopuszczenia do podjęcia pracy. Policja szarżowała i rozpędziła strajkujących.

— ODPŁYNĘŁO DO AFRYKI WSCHODNIEJ 65 oficerów i 1.900 członków milicji faszystowskiej, należących do 4 grupy „czarnych koszul" oraz 19 autokolumna z dywizji „Trento".

— BERNARD SHAW, który powrócił z dłuższej podróży po Oceanie Spokojnym, oświadczył, iż ukończył nową sztukę p. t.: „Genewa" której pomysł powstał nad kan. Panamskim.

— ŻANDARMERJA CZESKA aresztowała i odstawiła do więzienia w Opawie 4 Niemców pod zarzutem przygotowania rozbioru Czechosłowacji, spiskowania z obcem mocarstwem — i t. p.

— ROZBIŁ SIĘ SAMOLOT WOJSKOWY w okolicach miejscowości Fredericksburg (Pensylwanja), podczas przymusowego lądowania na szczycie górskim 4 lotników żywcem spłonęło w oczach ludności z pobliskiej wioski, która nie mogła udzielić im pomocy.

— LICZBA BEZROBOTNYCH W ANGLJI na 23 marca wynosiła: 1.881.531, t. j. o 143.490 mniej niż 24 lutego rb.

Odkrycie historycznego sztychu



Konserwator bibljoteki miejskiej w Grenoble odkrył przypadkiem sztych kolorowy z XVI-go wieku przedstawiający kr. Franciszka I-go. Sztych widoczny na naszem zdjęciu przedstawia dużą wartość historyczną i artystyczną.

Cyklon zniszczył miasto

NOWY JORK, (PAS). — Nad stanami Alabama Mississippi i Tennessee przeciągnął gwałtowny cyklon. Miasto Tupelo w stanie Mississippi zostało niemal całkowicie zniszczone i stoi w płomieniach. Jest 40 zabitych i bardzo wielu rannych. Miejscowe szpitale nie mogą pomieścić wszystkich ofiar. Z okolicznych miast wysłano do Tupelo personel lekarski i środki opatrunkowe. Cyklon przeciągnął również nad innemi miejscowościami, powodując jednak znacznie mniejsze szkody. Donoszą o kilku zabitych i kilkunastu rannych, m. in. z m. Redbay w stanie Alabama.

NOWY JORK, (PAT). — Liczba ofiar ludzkich w nawiedzionem przez huragan m. Tulepo w stanie Mississippi dochodzi do 100. Ratownicy pracują przy świetle pochodni. Akcja ratunkowa utrudniona jest przez ulewne deszcze, które z drugiej strony zapobiegają rozszerzeniu się licznych pożarów.

WASZYNGTON, (PAT). — Według relacyj czerwonego krzyża wczorajszy orkan spowodował w stanach Mississippi Tennessee, Alabama i Arkansas dużo ofiar w ludziach, a mianowicie około 165 zabitych i około 100 rannych. Dziś cyklon przeszedł nad miastem Gainesville (w st. Georgja), powodując śmierć 20 osób i ranię kilkadziesiąt.

Armja Etjopów nie jest rozbita

WARSZAWA, (Pat). Na podstawie wiadomości z różnych źródeł PAT podaje następujący komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dniu 6 kwietnia.

Na froncie północnym na odcinku wschodnim według komunikatu marszałka Badoglio, a także wiadomości ze źródeł francuskich i angielskich, oddziały korpusu tubylczego włoskiego dotarły do Alamata w odległości 15 klm. na południe od Kworani. W Alamata wojska włoskie zetknęły się ze strażami tylnemi cofającej się armji negusa, przyprawiły je o ciężkie straty i maszerują dalej na Cobbo, leżące na południe od płaskowzgórza Semjen. Źródła włoskie mówią, iż resztki armji cesarza zostały rozbite w Alamata.

Natomiast korespondent Reutera donosi, że cesarz zdołał wyprowadzić z boju swoją gwardję i że armja abisyńska nie jest rozbita. Cesarz w deklaracji nadesłanej z głównej kwatery telegraficznie, do Addis Abeby oświadcza: Abisynja nie jest zwyciężona, a wojska moje są gotowe do walki, dopóki choć jeden Włoch będzie na naszem terytorjum. Nie ubiegamy się o zawarcie pokoju. Jesteśmy tylko rozczarowani stałem spóźnianiem się Ligi Narodów z zastosowaniem sankcyj naprawdę skutecznych, które położyłyby kres okrutnej wojnie. W nadziei na zwyciężenie naszych walecznych wojsk zanim Liga Narodów będzie interwenjować, przeciwnik korzysta z tych opóźnień, uciekając się do najbardziej okropnych i barbarzyńskich metod wojny, zakazanych przez narody cywilizowane.

Miasta otwarte jak Harrar są bombardowane, kościoły, szpitale niszczone, nasze wojska, a nawet ludność cywilna pokojowa zdala frontu okrutnie zatruwana gazami pomimo uroczystych obietnic o nieuciekaniu się do takich metod. Pomimo rażącej przewagi i okrucieństw duch naszych wojsk i naszego narodu jest znakomity. Wszystkie wiadomości włoskie, przeczące temu są kłamstwami mającemi na celu wywarcie wpływu na Ligę Narodów. Jesteśmy nadal przekonani, że Liga Narodów nie pozwoli aby bezpieczeństwo zbiorowe było martwą literą i że uznając słuszność naszej sprawy zażąda zastosowania zasad tej słuszności na rzecz lojalnego członka Ligi stosując skuteczne sankcje.

Według wiadomości Reutera z Addis Abeby

CESARZ OSOBIŚCIE BRAŁ UDZIAŁ W WALCE.

przez dwie doby strzelając sam z karabinu maszynowego. W ciągu 36 godzin bez przerwy, cesarz nie opuszczał baterji głównej, gdy jednak stwierdził przewagę sił włoskich na czele gwardji pośpieszył na pole walki, dodawał wojsku odwagi, walczył sam, a wreszcie nakazał odwrót strategiczny, który przeprowadził skutecznie do końca. Trzecia część gwardji była przez cały czas w rezerwie i obecnie wojska cofające się połączyły się już z rezerwami.

Duch wojsk cesarskich nie był złamany pomimo ciężkich strat. Gwardja cesarska straciła wiele oficerów, ale zadała Włochom conajmniej takie same ciosy, jakie jej wymierzono.

W zachodniej części frontu północnego wojska włoskie zajęły bez oporu abisyński posterunek celny Gachabi na granicy Sudanu pomiędzy rzeką Angarec i Gandua. Czerwony Krzyż brytyjski z Gondaru ewakuowano do Kelga.

Z frontu południowego żadnych informacyj dziś nie było.

Francuski projekt zbiorowego bezpieczeństwa

według relacji „L'Intransigeant“

PARYŻ, (PAT). — „L'Intransigeant“ w następujący sposób precyzuje koncepcję zbiorowego bezpieczeństwa, na której opiera się francuski plan pokoju. Koncepcja ta polegać ma na wzmocnieniu wzajemnej pomocy zarówno na terenie politycznym jak i w zakresie militarnym. W tym celu wielkie mocarstwa posiadałyby 3 lub 4 zmotoryzowane dywizje, małe zaś państwa jedną, złożoną z zawodowych żołnierzy, które mogłyby natychmiast odpowiedzieć na apel Ligi Narodów w razie stwierdzenia naruszenia prawa międzynarodowego. W ten sposób uniknęłoby się zwłoki, powstałej wskutek mobilizacji. W zakresie politycznym koncepcja ta opierałaby się na europejskim pakcie wzajemnej pomocy, związanym z paktem Ligi Narodów. Ze względu na to, że nie dałoby się prawdopodobnie natychmiast podpisać tego paktu, wyraziłby się on najpierw w szeregu paktów regjonalnych, utrzymanych zresztą w ramach organizacji europejskiej.

Wychodząc z założenia, że pokój jest niepodzielny, Francja wysunęła tezę, iż wszelka lokalna organizacja pokoju w Europie może mieć wartość tylko w ramach ogólnych. Te sugestje francuskie mogłyby być rozważone przez specjalną komisję złożoną z przedstawicieli państw europejskich i wydelegowaną przez Radę Ligi Narodów.

Propozycje francuskie zostaną przedstawione przez min. Flandina prawdopodobnie w ciągu dnia jutrzejszego ambasadorom zainteresowanych państw lokarneńskich, poczem będą one przedłożone Lidze Narodów i ogłoszone według wszelkiego prawdopodobieństwa już jutro wieczorem.

Zaniepokojenie w Berlinie

spowodu zwołania posiedzenia państw lokarneńskich

BERLIN, (Pat). Zarówno czynniki polityczne, jak i opinja publiczna Niemiec nie bez troski patrzą na dalszy rozwój wypadków. Zwołanie komitetu 13-tu na środę Wielkiego Tygodnia do Genewy zaskoczyło tutejsze koła, rozumieją one bowiem, iż przyczynę tej niespodziewanej decyzji, której źródło tkwi w Paryżu, nie stanowią bynajmniej zagadnienia konfliktu włosko-abisyńskiego. Zgoda Anglji na rozpoczęcie rozmów pomiędzy przedstawicielami sztabów, dowodzą pośrednio, iż odpowiedź niemiecka nie zadowoliła całkowicie wymagań brytyjskich, wywołała tu już zrozumiałe zaniepokojenie, zapowiedź zaś rozmów między pozostałemi mocarstwami lokarneńskiemi, które toczyć się będą w Genewie za kulisami, wzmaga pesimistyczne widoki na dalszy rozwój wydarzeń.

Mimo pewnej ironji, z jaką prasa niemiecka odnosi się do zapowiedzianych kontrpropozycyj francuskich, wyczuwa się, że stanowić one będą poważny kontrargument dla Anglji. Niepokój wzmagają również informacje, nadchodzące z Paryża, że Flandin upiera się przy swojem negatywnem stanowisku, a głównym punktem, którego domagać się będzie Francja, jest niefortyfikowanie przez Niemcy strefy nadreńskiej. W zapowiedzi obecności w Genewie przedstawicieli Małej Ententy widzą tu wzmocnienie twardego stanowiska delegacji francuskiej. Opierając się na informacjach półurzędowych, dotyczących projektu francuskiego, rozpoczyna już dziś prasa niemiecka jego krytykę.

Jeżeli stanowisko, jakie zajmie Anglja w Genewie budzi w Berlinie niepewność, to jeszcze większy niepokój wyczuwa się tu co do roli, którą odegrać będzie chciał Mussolini. Przewidują bowiem już dziś ewentualność zgody Mussoliniego w drodze kompromisu na memorandum mocarstw lokarneńskich. W niezwykle skomplikowanej sytuacji, jaka się wytworzyła obecnie na Zachodzie, widzą w Berlinie mało powodów do optymizmu.

Nominacje na wyższych uczelniach

WARSZAWA, (Pat). W najbliższych dniach nastąpić ma szereg nominacyj na wyższych uczelniach.

Profesorami honorowymi Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie mają być mianowani prof. dr. **Ignacy Chrzanowski**, dr. **Kazimierz Kostanecki**, dr **Witold Rubczyński**. Profesorem honorowym Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie ma być mianowany **Konstanty Laszczka**.

FERDYNAND RUSZCZYC, dr. JULJUSZ SZYMAŃSKI zostaną mianowani profesorami honorowymi Uniw. Stefana Batorego w Wilnie, zaś dr. **Stanisław Józef Thugutt** profesorem honorowym Uniw. Józefa Piłsudskiego w Warszawie, a dr. **Stanisław Witkowski** profesorem honorowym Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie.

Pozatem dr. **EDWARD BEKIER profesor nadzwyczajny uniw. S. B. w Wilnie mianowany zostanie profesorem na wydziale matematyczno-przyrodniczym tegoż uniwersytetu.**

Inż. **Jerzy Bużek**, docent akademji górniczej w Krakowie — profesorem zwyczajnym na wydziale hutniczym tejże akademji.

Dr. **Tadeusz Grodyński**, podsekretarz stanu w min. skarbu i docent Uniw. Jagiellońskiego — profesorem zwyczajnym na wydziale prawa Uniw. J. P. w Warszawie, dr. **Jakób Wiktor**, profesor nadzwyczajny politechniki lwowskiej — profesorem zwyczajnym wydziału chemicznego tejże politechniki, dr. **Włodzimierz Koskowski**, profesor nadzwyczajny Uniw. J. K. we Lwowie — profesorem zwyczajnym na wydziale lekarskim tegoż uniwersytetu, dr. **Franciszek Leja**, profesor nadzwyczajny politechniki warszawskiej — profesorem zwyczajnym na wydziale filozoficznym Uniw. Jagiel. w Krakowie, dr. **Tomasz Lulek**, prof. nadzw. Uniw. Jagiel. — prof. zwycz. na wydziale prawa Uniw. Jagiel., dr. **Tadeusz Malarski**, prof. nadzw. politechniki lwowskiej — profesorem zwycz. na wydz. rolniczo—leśnym tejże politechniki, dr. **Karol Mayer** prof. nadzw. uniw. pozn. — profesorem zwycz. na wydziale lekarskim tegoż uniwersytetu, dr. **Jan Olbrycht**, prof. nadz. uniw. Jag. — profesorem zwycz. na wydziale lekarskim tegoż uniw.

STEFAN SREBRNY, prof. nadzw. U. S. B. w Wilnie — profesorem zwycz. na wydziale humanistycznym tegoż uniw.

Dr. IGNACY ABRAMOWICZ profesor tytularny U. S. B. — profesorem nadzwyczajnym na Wydziale Lekarskim tegoż uniwersytetu.

Dr. Berger, zast. profesora i docent Uniw. Pozn. — profesorem nadzw. na Wydziale Humanist. tego uniwersytetu. Dr. **Jan Adam Jurkowski**, docent Uniw. Pozn. — profesorem nadzwyczajnym Wydz. Matem.-Przyrodn. tegoż uniwersytetu.

Ogółem nominacje mają objąć kilkudziesięciu profesorów wszystkich uczelni polskich.

WIADOMOŚCI Z KOWNA

EMIGRACJA DO ŁOTWY POWODEM NIEZADOWOLENIA ROLNIKÓW.

Pisma donoszą, w pow. Wyłkowyszkowskim wśród rolników istnieje wzburzenie spowodu wysyłania robotników do Łotwy podczas, gdy na miejscu nie można dostać robotników rolnych.

„Liet. Aidas“ tłumaczy, że dotychczas wyjechało do Łotwy 1,5 tys. osób (1000 mężczyzn i 500 kobiet), w tem z powiatu Wyłkowyszkowskiego tylko 18 osób.

USUWANIE LITWINÓW W KRAJU KŁAJPEDZKIM.

W tych dniach kłajpedzki sejmik powiatowy uchwalił złożenie z urzędu 6 wójtów Litwinów. Jeden z nich pełnił te funkcje od 18 lat.

MATEMATYCY I EKONOMIŚCI.

Kowieński „Dzień Polski“ zamieszcza pod tym tytułem następujące uwagi:

W tych dniach studenci litewscy powzięli szereg uchwał, skierowanych przeciw mniejszości polskiej.

Gdy pominiemy takie kwiatki, jak chęć dla zrównania warunków mniejszości polskiej w Litwie i litewskiej w Wileńszczyźnie przeprowadzenia w Litwie drugiej reformy rolnej pomimo, że w Wileńszczyźnie nie było ani jednej i żaden Litwin nie został tam na rzecz Polaków pozbawiony ziemi, musimy stwierdzić, że te uchwały, wbrew, być może, oczekiwaniom, nie zasługują na naganę z naszej strony, gdyż wysuwają myśl przewodnią „zrównania warunków Polaków w Litwie z warunkami Litwinów w Wileńszczyźnie“, na co my się w zupełności zgadzamy. Z jednem tylko zastrzeżeniem, aby zrównanie to obliczali lepsi matematycy, niż ci studjujący młodzi ekonomiści, co naskutek zamykania w Wileńszczyźnie organizacyj chcą w swym kraju reformować rolnictwo.

Przed miesiącem był pierwszy studencki wiec protestacyjny, na którym już wówczas mówiono o zrównaniu warunków tu i tam.

Od tego czasu tam zamknięto część litewskich organizacyj, jak głoszą wiecowe plakaty, około 60 oddziałów. U nas nie było to możliwe nie tyle ze względów humanitarnych, międzynarodowych czy konstytucyjnych, lecz decydujących, bo tylu oddziałów polskie organizacje w Litwie wogóle nie posiadają i nigdy nie posiadały.

Pielgrzymka pokojowa pod Verdun

PARYŻ, (PAT). — Organizacja b. kombatantów pacyfistów zorganizowała pielgrzymkę pokojową do Verdun, w której wzięło udział przeszło 4.000 uczestników. Pielgrzymce przewodniczył jeden z bohaterów obrony Verdun, b. komendant słynnego fortu Vaux, płk. Raynal, który w imieniu zebranych złożył na cmentarzu poległych symboliczną przysięgę pokoju.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). — Berlin 213.45 — 213.98 — 212.92; Londyn 26.30—26.37—26.23; N. Jork kabel 5.30 3/4 — 5.32 — 5.29 1/2; Paryż 35.01 — 35.08 — 34.94; Szwajcarja 173.10 — 173.44 — 172.76.

Dziś posiedzenie sekcji pogrzebowej uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego

We wtorek, dn. 7 bm. o godz. 19 odbędzie się w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego plenarne posiedzenie Sekcji Pogrzebowej Wojewódzkiego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. W posiedzeniu tem wezmą udział również przewodniczący wybranych poprzednio 7 podsekcyj, którzy złożą sprawozdania sprawnych podsekcyj.

Najważniejszymi będą wnioski Podsekcji Programowej, na podstawie których na posiedzeniu tem ustalony będzie w głównych zarysach program uroczystości żałobnych złożenia Serca Marszałka i prochów Jego matki — dnia 12 maja r. b. w mauzoleum na cmentarzu Rossa.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Przedstawiciele dziennikarzy u gen. Rydza-Śmigłego i premj. Kościałkowskiego

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz Śmigły przyjął wczoraj prezesa Zw. Dziennikarzy Rzplitej red. Ścierzyńskiego, który przedstawił mu się z okazji ponownego wyboru.

W tym samym dniu prezydjum Zw. Dziennikarzy z red. Ścierzyńskim na czele przyjęte było przez p. premjera Kościałkowskiego. Prezydjum przedstawiło p. premjerowi szereg rezolucyj uchwalonych na odbytym w ub. niedzielę Walnym Zjeździe Dziennikarzy z całej Polski.

Dziś Komitet Ekonomiczny Ministrów

We wtorek zbiera się Komitet Ekonomiczny Ministrów. Komitet przed omówieniem sposobów realizacji uchwał Narady Gospodarczej wysłucha sprawozdania z przebiegu prac, podjętych przez kilka resortów, a dotyczących współpracy z samorządem gospodarczym. Pozatem w sprawie tej złożone zostaną odpowiednie wnioski.

Powszechna służba publiczna w Austrji

(Od własnego korespondenta)

Wiedeń, w kwietniu.

Dzień 1 kwietnia 1936 r. zapisał się w dziejach Austrji nowoczesnej niezatartemi zgłoskami. W dniu tym bowiem dał kanclerz i sejm związkowy stanowczy wyraz zdecydowanej woli państwa austrjackiego do zabezpieczenia własnemi środkami swej niezawisłości i zapewnienia państwu pomyślnego rozwoju.

Fakt ten miał miejsce na posiedzeniu sejmu związkowego, który po wysłuchaniu podniosłej mowy kanclerza Schuschnigga **uchwalił w sposób uroczysty ustawę o powszechnym obowiązku służby publicznej w Austrji.**

Ten oryginalny w swojem brzmieniu termin powszechnego obowiązku służby publicznej, czy jeżeli ktoś woli, państwowej („Bundesdienstpflicht"), oznacza pojęcie zupełnie nowe, dostosowane specjalnie do austrjackich warunków prawnych i społecznych. Znać na nim niewątpliwie pewne wpływy rozmaitych wzorów zagranicznych zarówno wojskowych, jak i cywilnych, a więc bataljonów pracy, organizacyj junackich i t. p., lecz nie jest on wiernem, ani ślepem naśladownictwem żadnego z systemów obcych.

Nowa ustawa przewiduje, że wszyscy mężczyźni austrjaccy w wieku od lat 18 do 42 mogą być powołani przez państwo do ograniczonej w czasie służby na rzecz dobra publicznego zarówno z bronią, jak i bez broni. **Nie jest to więc obowiązek powszechnej służby wojskowej,** który skasowany został w Austrji, jak wiadomo, traktatem pokojowym w St. Germain, z r. 1919.

W ten sposób powołując do życia własną egzekutywę państwową o sile i przeznaczeniu dostosowanem każdorazowo do uznania rządu, zdołała Austrja znaleźć formę oparcia swej siły zbrojnej na podstawach mocniejszych, niż jej dotychczasowa ochotnicza służba zawodowa w armji lub ochotnicze formacje wojskowo — polityczne, jak Heimwehra czy Sturmschary. Równocześnie **uniknięto formalnie naruszenia międzynarodowych zobowiązań traktatowych Austrji** odnośnie niestosowania powszechnej służby wojskowej. To dało Austrji uzasadniony, jak się okazało, powód oczekiwania przychylnego przyjęcia nowej ustawy zagranicą, czemu dał wyraz w swej mowie parlamentarnej kanclerz Schuschnigg gdy mówił: „nikt, kto wierzy w europejską konieczność istnienia państwa austrjackiego, nie może nam wiązać rąk w tym wypadku". Wezwanie kanclerza nie pozostało bez echa. Jak bowiem donoszą depesze z zagranicy **we wszystkich niemal krajach ustawa o powszechnej rekrutacji austrjackiej spotkała się z życzliwem przyjęciem.** Stosuje się to nietylko do sojuszników Austrji: Włoch i Węgier, ale i do mocarstw zachodnich, sygnatarjuszy traktatu w St. Germain, a nawet do Niemiec.

Sprawa wprowadzenia w Austrji powszechnej służby wojskowej brana już była pod rozwagę od roku. Jeżeli nie znalazła ona mimo to urzeczywistnienia, to przypisać to należy między in. względom wewnętrzno - politycznym, mianowicie nastrojom odśrodkowym społeczeństwa, które groziłyby w razie powszechnej rekrutacji wojskowej demoralizacją armji. Z tą trudnością potrafiła się również załatwić nowa ustawa w sposób mistrzowski. Przez pozostawienie władzom państwowym wolnej ręki w przeznaczaniu rekruta do służby z bronią, czy bez broni umożliwiono selekcję rekruta. **Elementy lojalne wcielone pewnie będą w praktyce do armji, podczas gdy ludzie politycznie niepewni znajdą zastosowanie w robotach przymusowych** i w ten sposób, oderwani od własnego środowiska, a poddani w myśl ustawy dyscyplinie wojskowej, mogą być łatwo dla państwa unieszkodliwieni. Na korzyść rządu należy też zapisać to; że rekrutacja ograniczy się w praktyce prawdopodobnie do roczników, liczących dziś około lat 20, które są znacznie więcej przejęte ideą państwową, niż roczniki o 10 lat starsze, w których wpływy socjalno - demokratyczne, a zwłaszcza narodowo - socjalistyczne zwerbowały pewien zastęp wrogów Austrji nowoczesnej.

Jak więc widzimy, pomysłowo skonstruowana ustawa z 1 kwietnia potrafiła w sposób kunsztowny wyminąć obie poważne przeszkody rekrutacji: zewnętrzną w postaci zobowiązań traktatowych i wewnętrzny — nastrojów politycznych w społeczeństwie.

Wprowadzeniu w życie nowej ustawy nadano formy uroczyste, odpowiadające doniosłości jej znaczenia. Podczas historycznego posiedzenia sejmu związkowego łoże dyplomatyczna i prasowa, podobnie jak galerja dla publiczności wypełnione były po brzegi. Mowa kanclerza, wypowiedziana z mocą i stanowczością, nadawana była przez wszystkie rozgłośnie austrjackie i powtórzona tegoż wieczora w radjo z płyt.

Po wysłuchaniu przemówienia dr. Schuschnigga posłowie uchwalili jednogłośnie nową ustawę bez żadnej dyskusji, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie na znak doniosłości chwili. Przed opuszczeniem sali posłowie odśpiewali chórem hymn państwowy. W kilka godzin po historycznem posiedzeniu parlamentu stolica i miasta prowincjonalne udekorowane zostały flagami państwowemi. W wielu miejscowościach odbyły się manifestacje radości i malownicze pochody z pochodniami, zorganizowane przez związki patrjotyczne i wojsko. Cała prasa austrjacka przepełniona jest sprawozdaniami i entuzjastycznemi komentarzami do nowej ustawy, przyczem podkreśla się w niej ze specjalnym naciskiem znaczenie dnia 1 kwietnia dla zamanifestowania i umocnienia suwerenności państwa austrjackiego.



Nadzwyczajny ambasador kanclerza Hitlera von Ribbentrop wręczył jak wiadomo w Londynie, nowe warunki pokojowe Niemiec, oczekiwane z dużem napięciem przez cała opinję polityczną Europy. Na zdjęciu naszem członkowie delegacji niemieckiej z amb. von Ribbentropem (siedzi w fotelu) po wręczeniu rządowi angielskiemu historycznego dokumentu niemieckiego.

W tych objawach radości **niepośledną rolę grają czysto praktyczne względy natury gospodarczej.** Społeczeństwo austrjackie, przy całej swej pewnej obojętności dla idei swego państwa, zdaje sobie jasno sprawę z dodatnich skutków rekrutacji w zakresie złagodzenia bezrobocia, ożywienia rynku pracy przez zwiększenie zapotrzebowania na objekty wojskowe i wreszcie na otwierające się lepsze konjunktury zbytu produktów rolnych w kraju. Te argumenty przemawiają wymownie do robotnika i chłopa, stanowiąc najlepszą szkołę wychowania obywatelskiego

Co się tyczy sposobu wykonania nowej ustawy, to według tymczasowych przewidywań spodziewać się należy pierwszego poboru rekruta pod broń i bez broni na jesieni r. b. Rekrutacją objęte pewnie będą jeden lub dwa roczniki w wieku około lat 20. Według tymczasowych przewidywań czas służby określony zostanie na 6 do 12 miesięcy. Takie przewidywania snują dziś obszernie domorośli fachowcy wojskowi po kawiarniach Wiednia, mimo, że czynniki miarodajne zastrzegają się kategorycznie, że żadne postanowienia co do wykonania ustawy dotąd nie zapadły.

Jeżeli rozważyć posunięcie austrjackie z dn. 1 kwietnia na tle analogicznych wydarzeń w innych krajach, to nasuwa się mimowoli **porównanie z aktem Hitlera z dna 16 marca 1935 r.,** wprowadzającym w III Rzeszy powszechny obowiązek służby wojskowej. **Analogja tych dwuch wydarzeń jest jednak tylko pozorna.** O ile bowiem kanclerz Hitler zaskoczył świat i narzucił mu konieczność przyjęcia faktu dokonanego, o tyle w Austrji nie pominięto, jak widzieliśmy, niczego, aby akt własnej woli i suwerenności państwowej przeprowadzić z uniknięciem wszelkich zadrażnień i momentów brutalności zarówno w stosunku do własnego społeczeństwa, jak i zagranicy. Ten sposób postępowania, charakterystyczny dla znanej uprzejmości austrjackiej, spowodował też tak spokojne i przychylne przyjęcie przez zagranicę powszechnego obowiązku służby publicznej w Austrji.

J. Gr-ski.

Giną dokumenty pradziejów

Na ratunek zagrożonych kurhanów

Urząd konserwatorski w Wilnie został w swoim czasie powiadomiony przez starostwo nowogródzkie o tem, że znajdujące się na terenie tego powiatu wpobliżu wsi Moszewicze zabytkowe cmentarzysko kurhanowe narażone jest na zniszczenie. Do roku 1935 ugor, na którym wznoszą się okazałe kopce przedhistorycznego cmentarza, był ogólną własnością mieszkańców wsi; natomiast po komasacji, która nastąpiła trzy lata temu, grunt ten został podzielony między 2 gospodarzami i częściowo przez nich wzięty pod uprawę. Mimo interwencji miejscowych władz gminnych, którym odpowiednia ustawa Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nakazuje opiekować się zabytkami przedhistorycznemi, wieśniacy zaorali niektóre kurhany, część zaś skopali, bo im przeszkadzały przy stawianiu budynków.

Wytworzyła się po tej komasacji bardzo przykra sytuacja. Wieśniacy małorolni rwali się do uprawy gruntu i za wszelką cenę dążyli do wyrównania terenu, a więc do zniesienia kopców zabytkowych; natomiast władze gminne musiały opiekować się zabytkiem i grozić karami. Wieśniak narzekał soczyście bo kurhany zajmowały dość spory kawał ziemi, położonej w pobliżu zabudowań i nadającej się pod uprawę warzyw.

W całej tej sprawie, w której mógł stracić wiele albo biedny wieśniak, albo nauka, zawiniły tylko i wyłącznie te władze, które przeprowadziły komasację wsi. Logika nakazywała mierniczemu wydzielić teren z kurhanami. Istnieje przecież ustawa, chroniąca specjalnie zabytki przedhistoryczne, jak wszelkie cmentarzyska czy płaskie czy kurhanowe oraz grodziska. Mierniczy jednak tego nie uczynił.

Niszczenie kurhanów czy grodzisk, jest takiem barbarzyństwem, jakiem byłoby naprzykład niszczenie ruin zamku wileńskiego lub nowogródzkiego dla założenia na wzgórzach zamkowych ogrodów warzywnych. Niszczenie jednak kurhanów przynosi tembardziej przykrą stratę, że w zabytku tym niszczy się dokument z tych zamierzchłych dziejów naszego kraju, z których nie posiadamy żadnych dokumentów pisanych.

Przy okazji należy wspomnieć, że na terenie Wileńszczyzny i Nowogródczyzny niema należytego zrozumienia dla zabytków przedhistorycznych. Odnosi się to zarówno do ludności wiejskiej, jak i najprzeróżniejszych inteligentów, którzy dla zabawy lub dla zaspokojenia dyletanckiej ciekawości grzebią się w kurhanach, niszcząc je bezpowrotnie. Nie zdają sobie sprawy, że wydobycie z przedhistorycznej mogiły jakiegoś przedmiotu, nie jest jeszcze „pracą naukową", choćby ten przedmiot został później dostarczony do odpowiedniego muzeum i do rąk naukowca. To co robią można nazwać barbarzyństwem i w myśl odpowiedniej ustawy zakwalifikować jako karalne przestępstwo.

Dużo szkód prehistorji polskiej na terenie ziem naszych przynosi także mierniczy, który dzieli w terenie grunty z zabytkami pomiędzy małorolnymi i oddaje je pod uprawę. Na Wileńszczyźnie naprzykład widok zabytkowego grodziska, deformowanego przez uprawę rolną nie należy do rzadkości. Niestety jest zbyt częsty. Dla przykładu można wspomnieć o grodzisku nad jeziorem Samante koło Dukszt i wpobliżu Brasławia przy drodze do Drui. Pięknie, wyniosłe grodziska obronne, prawdopodobnie siedziby możnych panów poszczególnych części naszych ziem z okresu wczesnohistorycznego, są niszczone przez pług i zatracają swoje pierwotne sylwetki. A szkoda. Traci na tem już nie tylko nauka, lecz i krajobraz okolicy, dla której grodzisko posiada pierwszorzędną wartość turystyczną.

Po tej dygresji na temat opieki nad kurhanami i grodziskami, wogóle wracamy do rzeczy. Otóż sytuacja we wsi Moszewicze wymagała jaknajrychlejszej interwencji archeologa. Trzeba było kurhany przekopać przed rozpoczęciem robót w polu. W tym też celu urząd konserwatorski powiadomił o losie kurhanów pod Moszewiczami Muzeum Archeologji przedhistorycznej USB.

Przed kilku dniami z ramienia Mu

Dwa niedoszłe zamachy

Z Grecji i Szwajcarji nadeszły wiadomości o dwóch próbach zamachów, które na szczęście do skutku nie doszły. Chodzi o próbę zamachu na kanał Suezki i niedoszły zamach na małego króla sjamskiego.

SUEZ W NIEBEZPIECZEŃSTWIE.

Pobieżne informacje co do próby zamachu na kanał Suezki przedstawiają się jak następuje:

Policja egipska aresztowała w mieścinie Ismail nad kanałem Suezkim podejrzanego osobnika narodowości włoskiej, który się podał za Franciszka Faccini. Kręcił się on przy urządzeniach śluzowych, a zapytany o powody zainteresowania techniczną stroną kanału nie umiał dać zadawalniającej odpowiedzi. Wyniki rewizji, przeprowadzonej w oberży, gdzie Faccini zamieszkiwał, były wręcz sensacyjne. W walizce pod łóżkiem znaleziono ilość dynamitu aż nadto wystarczającą do poważnego uszkodzenia śluzy kanału i uniemożliwienia przez to na czas jakiś komunikacji okrętowej po tej tak ważnej arterji wodnej.

NA CZYIM ŻOŁDZIE?

Śledztwo się toczy, zaś jego szczegóły niekoniecznie przedostaną się do wiadomości publicznej. Niewiadomo więc, ile jest prawdy w pogłoskach, że Faccini był agentem jakiejś tajemniczej mafji, której zależało na wywołaniu komplikacyj międzynarodowych, w pierwszym zaś rzędzie angielsko-włoskich. Łatwo bowiem sobie wyobrazić, jakie skutki mogłoby pociągnąć za sobą chociażby nawet częściowe zniszczenie kanału Suezkiego, od którego przecież zależą losy wojny abisyńskiej, panowanie Anglji nad bliskim i dalszym Wschodem, znaczenie Egiptu i t. d.

Według innej wersji, Faccini jest poprostu komunistą włoskim, zaciekłym wrogiem Mussoliniego, faszyzmu i wojen kolonjalnych. Wysadzając w powietrze śluzy kanała Suezkiego, skomplikowałby Faccini sytuację wojsk włoskich w skwarnej Etjopji, gdyż odciąłby walczącą armję marszałka Badoglio i generała Graziani od baz macierzystych. Może odcięcie takie nie trwałoby długo, gdyż zapewne akcjonarjusze kanału Suezkiego, ciągnący wspaniałe zyski z włoskich transportów, postaraliby się corychlej śluzy załatać i kanał przywrócić do stanu użytkowego. W każdym jednak razie, dywersja antyfaszystowska byłaby dotkliwa.

Są też głosy — zdaje się najmniej wiarogodne — że Faccini był włoskim zdrajcą, działającym za pieniądze negusa. Abisyńska Intelligence Service miałaby, wobec niepowodzeń etjopskich na polu walki, uciec się do chwytu, godnego płk. Lawrence'a i ugodzić Włochów „nożem w plecy", przyczem rolę noża odegrałby dynamit. Wersja mało prawdopodobna, gdyż godząc we Włochów, godziliby najemnicy negusa także w interesy angielskie, co — wobec całokształtu sytuacji — byłoby zbyt ryzykowne.

Przypuszczalnie więc miał to być zamach komunistyczny, akt sabotażu, zbliżony do aktów, jakie w ostatnich czasach miały kilkakrotnie miejsce w dokach Plymouth i Southampton oraz na okrętach angielskich, stacjonowanych w portach macierzystych. Zachodziłoby przytem pytanie, czy Faccini działał na własną rękę, czy też wypełniał instrukcje, płynące zgóry.

ZAMACHOWIEC I SZPIEG.

Nietylko jednak o przygotowywanie nieobliczalnej w swych skutkach eksplozji oskarżają władzę anglo-egipskie schwytanego zamachowca. Oskarżają go także o szpiegostwo. Faccini miał bowiem wykraść papiery doniosłej wagi z kasy pancernej dowództwa oddziałów angielskich, których zadaniem jest ochrona strefy kanału Suezkiego. Czy Faccini'emu istotnie udało się owe dokumenty wykraść? O ile tak, to co z temi dokumentami zrobił? Czy je odzyskano? Oto są pytania, na które narazie niema odpowiedzi. Może nie będzie jej nigdy, bowiem takie kwestje rzadko zwykle wychodzą poza cztery ściany gabinetu sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi.

MASZYNA PIEKIELNA W LOZANNIE.

A teraz historja niedoszłego zamachu na małoletniego króla czy raczej królewicza Sjamu Anandę. W filmowych głosach świata Foxa, który zawsze przynosi „najciekawsze i najaktualniejsze" wydarzenia oglądaliśmy tu, w Wilnie, żółtolicego chłopaczka w europejskim sweterku, jak się gramoli na nartach pod górę. Był to właśnie sjamski Ananda, pobierający nauki i cywilizację w Szwajcarji, w mieście, które miało w swoim czasie zaszczyt gościć w murach swej uczelni wieszcza Adama, słowem — w Lozannie.

Z okazji buddyjskiego Nowego Roku otrzymał mały król mnóstwo prezentów, zarówno od członków swej rodziny jak też od wiernych poddanych. Wśród tych darów były rzeczy tańsze i kosztowniejsze, większe i mniejsze, lecz wszystkie one płynęły z uczuć życzliwych lub wiernopoddańczych i miały na celu wywołanie radości w młodocianem serduszku Anandy. Aliści wśród tych podarków znalazł się istny dar Danaów, dar Dejaniry, który miał przynieść królowi zgubę. Prywatny detektyw króla sjamskiego, otwierając paki, paczki i paczuszki zaadresowane do Anandy zwrócił uwagę na ciężką paczkę rozmiarów zegara stołowego. Cóżby to być mogło? Zaczęto paczkę ostrożnie rozwijać. Okazało się, że jest to machina piekielna. Nadawca liczył na to, że król własnoręcznie i niecierpliwie szarpać będzie opakowanie, by zbadać zawartość paczki. Nastąpiłby wtedy wybuch, zaś Nowy Rok byłby dla Anandy ostatnim dniem życia. Na szczęście mały Sjamczyk ocalał.

KRETY.

Dwa niedoszłe zamachy. Dwa, zakończone fiaskiem przejawy kreciej roboty jakichś tajemnych sił, które per nefas dążą do swych celów.

NEW.

Nowy rekord światowy na szybowcu



Lord Sempill, as angielskiego lotnictwa cywilnego, leciał na szybowcu przez 11 godzin, bijąc rekord, ustalony przez francuskiego pilota Fauvela. Na ilustracji — lord Sempil w Berlinie tłumaczy pułkownikowi Udet konstrukcję swego szybowca.

Pomoc doraźna i roboty publiczne
Wzmożona akcja walki z bezrobociem

W bieżącym tygodniu liczba bezrobotnych, zarejestrowanych przez biuro ewidencji wileńskiego Funduszu Pracy, przekroczyła 10 tysięcy. Na terenie Wileńszczyzny jest obecnie 1043 bezrobotnych, w czem 8310 osób przypada na Wilno.

Akcja zatrudniania bezrobotnych przybrała również na tempie i na sile.

Przedewszystkiem, jak pisaliśmy, na kwiecień przedłużono akcję pomocy doraźnej, która się zwykle kończy w marcu. W roku bieżącym zaś ze względu na pewne opóźnienie sezonu robót publicznych, wyasygnowano dodatkowo na pomoc doraźną ponad 40 tys. złotych.

Na terenie Wilna do pomocy doraźnej zakwalifikowano około 4 tysięcy osób. Są to bezrobotni, znajdujący się w szczególnie ciężkich warunkach i pozostający długi już czas bez pracy. Do obecnej chwili zatrudniono ponad 50 proc. zakwalifikowanych, aby dać im możność zdobycia kilku złotych przed świętami.

Bezrobotni umysłowi, skierowani do pomocy doraźnej, pracują w Urzędach Skarbowych, w Starostwie i t. p. urzędach; bezrobotni fizyczni zaś są zatrudnieni w większej ilości na boisku sportowem WF. i PW., na robotach wydziału budowlanego urzędu wojewódzkiego, zarządu miejskiego (ul. Rybaki), państwowej Szkoły Ogrodniczej, majątku U. S. B. Zakręt, Towarzystwa Ogródków Działkowych i t. d.

Niezależnie od pomocy doraźnej zaczynają już powoli ruszać roboty publiczne. Narazie zostały częściowo uruchomione roboty kanalizacyjne. Jutro rozpoczną się roboty na brzegu Wilji, gdzie narazie zatrudni się do 100 osób.

Również i na terenie powiatów rozpoczęły się roboty publiczne z kredytów Funduszu Pracy. Jak dotychczas wysłano z Wilna na teren powiatu wileńsko-trockiego przeszło 200 bezrobotnych na roboty drogowe. Także pow. święciański, oszmiański i mołodeczański przystąpiły do robót.

Po świętach zostaną uruchomione już wszystkie zaprojektowane na rok bieżący roboty publiczne. (w).

zeum tego do Moszewicz dla przeprowadzenia badań na miejscu udała się dr. Helena Cehak—Hołubowiczowa i dokonała wstępnych badań.

Cmentarzysko kurhanowe koło Moszewicz w obecnej chwili liczy do 20 dość dużych kurhanów, mających od 0.50 do 1.50 mtr. wysokości. Są to już tylko szczątki olbrzymiego cmentarzyska, o którem mówią jeszcze starsi mieszkańcy. W ciągu ostatnich kilkunastu lat wieśniacy zaorali ogromną ilość kopców, niszcząc je zupełnie. Wogóle niezbyt dawno w okolicy pobliskiego majątku Siohda, jak podają miejscowi mieszkańcy, było znacznie więcej zabytków w postaci kurhanów. Dziś większa część uległa już zniszczeniu. Do najciekawszych zaś zabytków tych okolic należy niewątpliwie piękne grodzisko, położone w odległości około 1,5 klm. od majątku Siohda, należącego do państwa Czeczottów. Ludność miejscowa nazywa to grodzisko zamkiem szwedzkim i wiąże z nim ciekawe legendy.

Próbne badania na cmentarzysku kurhanowem koło Moszewicz dały dość ciekawy rezultat. Oto w dużym do połowy zniszczonym kurhanie znaleziono dwa nienaruszone groby szkieletowe — mężczyzny i kobiety. U nóg każdego stał garnek gliniany, przy boku mężczyzny leżało zardzewiałe krzesiwo żelazne. Można przypuszczać, że cmentarzysko to należy do plemienia słowiańskiego prawdopodobnie z okresu wczesnohistorycznego. Dalsze, podjęte już na większą skalę badania pozwolą ściślej ustalić wiek cmentarzyska. Dla prehistorji naszych ziem cmentarzysko to ma dużą wartość.

W czasie próbnych badań udało się dojść do porozumienia z miejscową ludnością, która zobowiązała się nie brać pod uprawę w tym roku terenu, na którym znajdują się kurhany. Rekompensatą za to ustępstwo będzie dla niej przyjazd w miesiącach letnich na dłuższy czas ekspedycji archeologicznej, która da jej możność zarobkowania przy rozkopywaniu kurhanów i zniweluje teren. Władze gminne ze swej strony będą w dalszym ciągu opiekowały się zabytkiem. Narazie więc resztkom cmentarzyska koło Moszewicz nic gwałtownego nie grozi. **Włod.**

NA MARGINESIE

Na czy po służbowego?

Wszystko zależy od czynników materjalnych, czyli brutalniej mówiąc, od forsy.

„Tolko diengi, diengi gospoda, a bez dienieg gospoda nie godimsia nikuda".

Za pieniądze można mieć tytuł, ładną żonę i t. p., słowem to czego człowiek chce.

Co znaczy nasza „duchowa strona"? Nic nie znaczy bez rzeczy konkretniejszych. Naprzykład jak niema co jeść, człowiek jest głodny, że wilkaby pożarł — spróbujcie mu wtedy podsunąć gazetę do czytania, nakarmić strawą duchową...

Zwymyśla, jeśli nie pobije.

Barometrem naszego „dobrego humoru" jest niestety żołądek. On dyktator o wszystkiem decyduje.

Zdecydowaliśmy wczoraj z kolegą pójść „za głosem żołądka".

Dokąd się idzie w takich wypadkach — nie potrzebuję pisać.

„Jak się niema co się lubi, to się lubi, co się ma".

Mieliśmy kilka złotych. Na wiele to nic wystarczy, ale zabić głód i na parę „służbowych" w sam raz w jakimś podrzędnym barze.

A w Wilnie, czego, czego, barów jednak jest pod dostatkiem. W byle uliczce przez nikłe drzwi przedzierają się dźwięki patefonu. Bary „Pod złotą renetą", „Pod słoniem" i t. d., i t. d.

Utkwiliśmy w jednym. Zamawiamy „na gorąco". „Trzeba poczekać". Jak trzeba poczekać — obserwujemy otoczenie. Czysta też czeka na stole. Jak w lustrze przegląda się i odbija w niej rozwalona otomana, jajecznica obrazów, wiszących na ścianie i mikroskopijna twarz kelnerki.

Co robi kelnerka? Oczy nasze powoli wypełniają się zdziwieniem. Oto przystojna skąd inąd kobieta wyciąga z brudnego kosza ociekające krwią... mięso. Bez papieru, bez żadnego okrycia.. I wprost na patelnię. Ma być dla nas z tego kotlet...

Myć? Ktoby mięso mył, wtedy mniej smakuje. A mikroby? — zabija się przy smażeniu. Zresztą żywiołka była zdrowa.

— Pamiuśka, bądź zdrowa!

Uciekamy. I zastanawiamy się co dalej. Iść jeszcze na „służbowego" czy raczej po „służbowego"?... **umik.**

—[::]—

WŚRÓD PISM

— **„Naród i państwo".** Ukazał się nowy numer (9), w którym na wstępie redakcja omawia „Pokłosie sejmowe". Pozatem w tym numerze: „Walka o ideał" Adama Uziembło. — „Józef Wojciechowski". Elementy orjentacji wschodniej Niemiec hitlerowskich". — „Po wypadkach krakowskich". — „Idea Polski" St. S. — Słowackie porachunki wyborcze. — Dr. Kazimierz Kosiński. „Stanisław Długosz" jest to piękna karta z żołnierskiej poezji polskiej — List z Wielkopolski. Zamykają numer jak zwykle ciekawe rubryki „Drogi i bezdroża", „Z tygodnia", „Z zagadnień pracy", „Przegląd prasy" oraz „Głosy polemiczne".

Złóż datek na pomnik Marszałka Polski
Józefa Piłsudskiego w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

Terroryści endeccy w Łodzi

skazani na więzienie od 1 roku do 4 lat

W dniu 2-gim b. m. w łódzkim sądzie okręgowym rozpoczął się proces terorystów endeckich podobny w wielu szczegółach do zakończonego już procesu wileńskich terorystów młodoendeckich Wardejna i spółki.

Teroryści łódzcy, członkowie miejscowego Stron. Narodowego są oskarżeni o założenie tajnego związku, mającego na celu niszczenie przy pomocy materjałów wybuchowych sklepów i innych objektów należących do Żydów. Założycielami tego związku byli oskarżeni SIEMASZKO, aplikant adwokacki, ZWIERZEWICZ i OGÓREK. Siemaszko miał wydawać dyspozycje i dostarczać środków pieniężnych, Zw. i Og. zaś byli jego pomocnikami.

DOROSIEWICZ oskarżony jest o to, że 27 stycznia b. r. podrzucił materjał wybuchowy do składu Samuela Wintera, przy ul. Piotrkowskiej w Łodzi, przyczem spowodował lekkie uszkodzenie ciała Jana Zorosińskiego. Dorosiewiczowi pomagali Baraniecki, Przybylski i Furnalczyk, stojąc na czatach i osłaniając go. Komendantem piątki, która dokonała tego zamachu był Mila. Materjałów wybuchowych dostarczał Czarniecki.

Oskarżeni dokonali także drugiego zamachu na sklep Blumy Borowieckiej przy ul. Zawiszy. Ładunek z materjałem wybuchowym, eksplodując, wyrządził duże straty materjalne i ciężko ranił znajdującego się wpobliżu 14-letniego Karola Zborzęckiego, którego musiano poddać amputacji nogi. Pozatem dwie osoby zostały lekko ranne. Pozostali oskarżeni odpowiadają za należenie do tajnego związku terorystów. Wogóle na ławie oskarżonych siedzi 27 osób.

Oskarżeni częściowo przyznali się do winy. Nie negują, że organizowali tajne piątki, lecz nie przyznają się do organizowania akcji terorystycznej. Część oskarżonych w śledztwie przyznała się do winy, lecz przed sądem odwołała poprzednie zeznania, przyczem niektórzy oświadczyli, że w razie zdrady tajnej organizacji czeka ich śmierć.

Zeznania 14-letniego Karola Zborzęckiego wywołało duże wrażenie. Chłopak chodzi z trudem, urwała mu nogę powyżej kolana. Rodzice wysłali go w owym dniu do sklepu. Gdy wszedł, nastąpił wybuch, którego siłą został wyrzucony na ulicę.

Cichym głosem opowiada, że płakał i krzyczał spowodu bólu i dlatego, że stracił pieniądze, dane mu przez rodziców. Jakiś pan wręczył mu pieniądze, mówiąc: „Zgubiłeś tamte, masz inne". Potem przyjechało pogotowie.

12-letni chłopiec Józef Nazimiec mówi, że matka wysłała go do sklepu, aby kupił sobie za 5 groszy piłkę do laubzegi. Gdy przybył na miejsce, widział 2 osobników, którzy podeszli do sklepu Borowieckiej i zapaliwszy coś wsunęli za drzwi sklepu. Opisuje ubranie tych osobników, nie poznaje jednak żadnego z nich wśród oskarżonych. Chłopiec został siłą wybuchu przewrócony.

Kom. Makowski wyjaśnia, że kierował wywiadem, prowadzonym na terenie Warszawy i stwierdza, że były organizowane cztery „piątki" terorystyczne. Potwierdza zresztą szczegóły dochodzenia, przytoczone przez innych świadków, a specjalnie przez komendanta Niedzielskiego i odnoszące się do poszczególnych oskarżonych i ich działalności.

Biegły kpt. Górecki wyjaśnił, że zamachowcy posługiwali się trolitem, materjałem o dużej sile wybuchowej.

Prok. Komorowski w 2-godzinnem przemówieniu kładzie nacisk na działalność konspiracyjną i terorystyczną w łonie Stronnictwa Narodowego. Wskazuje, że w dochodzeniu i śledztwie oskarżeni przyznali się do należenia do organizacji, mówili o „piątkach", o przysięgach zachowania tajemnicy i t. p. W sądzie natomiast panuje nastrój inny, wywołany kontaktem oskarżonych między sobą i ławą obrończą. Wszyscy oskarżeni cofają swe pierwotne zeznania, mówi się o wymuszaniu i biciu w czasie dochodzenia. Prokurator stwierdza, że do dnia procesu w towarzystwie sędziego śledczego odwiedzał niejednokrotnie oskarżonych w więzieniu, ale o wypadkach bicia nic od oskarżonych nie słyszał. Tu, na sali, mówią oni o nocią o kulach. Bomba, rzucona przed skle-

Dalej prokurator, opierając się na zeznaniach w czasie przewodu sądowego, wykazuje istnienie „piątek" bojowych, wskazuje na sposób komunikowania się tych jednostek bojowych między sobą, wyjaśnia rolę poszczególnych oskarżonych jako członków „piątek" i t. d. Oświetla rolę Siemaszki, jako organizatora całej grupy terorystycznej i dostarczyciela materjałów wybuchowych, opisując jego działalność w Stronnictwie Narodowem na TERENIE WILNA, Kielc, Łodzi i wreszcie Warszawy. Potem omawia działalność Zwierzewicza i Ogórka, jako bezpośrednich pomocników Siemaszki i głównych organizatorów zamachów.

Prokurator prosił o skazanie wszystkich oskarżonych. (w)

WYROK

ŁÓDŹ. (Pat.) Dziś o godz. 15 Sąd Okręgowy w Łodzi ogłosił następujący wyrok w sprawie 27 członków Stronnictwa Narodowego, oskarżonych o zamachy bombowe: Siemaszko, Zwierzewicz i Ogórek zostali skazani na 4 lata więzienia, Warchoł i Baraniecki na 2 lata i 6 miesięcy więzienia, Tondys, Zielak, Bartczak, Mila i Doroszewicz — 2 lata więzienia. Gawroński, Wiśniewski, Staszak, Murawa, Braun, Tworek, Przybylski, Fornalczyk, Seiliger, Antoni Dybilas, K. Osiński,, Melke, Czarnecki i Wawrzyniak — 1 rok więzienia, Stajuda, Marceli Dybilas i Patora zostali uniewinnieni.

—[::]—



Realizacja planu inwestycyjnego na Wołyniu

ŁUCK. (Pat). Związki samorządowe województwa wołyńskiego, przystąpiły do wykonania planu inwestycyjnego robót, wykonywanych przy pomocy kredytów Funduszy Pracy.

W ramach tych planów rozpoczęto już nową serję prac przy budowie wodociągów oraz zapoczątkowano prace kanalizacyjne w Łucku. Miasto Kowel przystąpiło do budowy dużego mostu żelazo-betonowego na rzece Turji, a jednocześnie została rozpoczęta budowa pierwszej na Wołyniu chłodni. Budowa chłodni pozwoli na ekonomiczniejsze wyzyskanie materjału rzeźnego i wpłynie na zwiększenie cen żywca w okresie nadmiernej podaży.

Związki samorządowe podejmują również w b. r. znaczną ilość robót nad zabrukowaniem ulic, które prowadzone będą we wszystkich prawie miastach na Wołyniu. Jest to wywołane potrzebą poprawy obecnego stanu dróg, gdyż większa ilość ulic wiejskich jest niezabrukowana. Poza funduszami własnemi oraz poważnemi dotacjami od pow. związków samorz., miasta korzystają z wydatnej pomocy finansowej Funduszu Pracy, który przeznaczył na ten cel przeszło 200.000 zł. Niektóre miasta, jak Łuck i Włodzimierz, rozpoczynają budowę nawierzchni ulic pszonych, co na Wołyniu przeprowadzone będzie po raz pierwszy.

Wzdłuż i wszerz Polski

— LWÓW TROSZCZY SIĘ O ROZWÓJ TURYSTYKI. Zarząd miasta Lwowa utworzył stanowisko referatu turystycznego i powierzył kierownictwo tej placówki p. Tedlowi, absolwentowi lwowskiej politechniki.

— KRÓL CYGANÓW KWIEK SKAZANY ZA OSZUSTWO. Przed Sądem Grodzkim w Chorzowie odpowiadał za pospolite oszustwo król Cyganów polskich, Ludwik Kwiek, oskarżony przed kilkoma miesiącami o to, że pod pretekstem wróżenia i odwrócenia nieszczęścia od rodziny Kupków w Wielkiej Dobrówce, wyłudził 120 złotych. Sąd skazał króla Cyganów na pół roku więzienia.

— LEKARZOM NIE WOLNO DAWAĆ ANONIMOWYCH OGŁOSZEŃ. Izby Lekarskie wydały nowe przepisy obostrzające kontrolę nad ogłoszeniami lekarzy. Wprowadzony został bezwzględny zakaz dawania w prasie codziennej, bądź też perjodycznej ogłoszeń anonimowych, w których zawarty jest tylko adres lekarza i jego specjalność, natomiast nie podane jest nazwisko.

Zakaz ten jest spowodowany coraz częściej zdarzającemi się wypadkami, uprawiania praktyki lekarskiej przez osoby bez dyplomów, bądź też znachorów.

— WIATR WYPĘDZIŁ RYBY. Niekorzystny wiatr południowo-wschodni, który w ciągu ostatnich kilkunastu dni trwał na wybrzeżu polskiem, wpłynął, jak zaobserwowali rybacy, na „ucieczkę" łososi z naszych wód przybrzeżnych oraz zatoki Puckiej. Z łososiami znikły i mniejsze gatunki tej ryby, t. zw. mielnice. Obecnie wiatr znowu zmienił swój kierunek na zachodni, liczyć się więc wkrótce należy z ogólną poprawą połowów.

— CZEK NA 25.000 ZŁ., KTÓREGO ADRESAT NIE MOŻE PODJĄĆ. W tych dniach do Warszawy nadszedł z miasta Czian-Czian w Chinach czek na 950 funtów szterlingów, t. j. około 25.000 zł.

Jednocześnie władze polskie otrzymały od policji chińskiej telegram z prośbą o wstrzymanie wypłaty czeku adresatowi.

Policja chińska komunikuje, że w Czian-Czian została dokonana w niezwykle zuchwały sposób afera wymiany miedzi zamiast złota.

W aferze tej brało udział parę osób pochodzących z Warszawy i właśnie jedna z nich przesłała owe 950 funtów szterlingów na adres swego znajomego.

Władze polskie wszczęły w tej sensacyjnej sprawie dochodzenie i wypłatę czeku narazie wstrzymano.

— RESTAURATORZY WARSZAWSCY ZABIEGAJĄ O CHÓRY ROSYJSKIE. Przedstawiciele Związku Restauratorów podjęli starania w Komisarjacie Rządu w Warszawie, by władze uchyliły rozporządzenie, zakazujące wykonywania piosenek rosyjskich w lokalach publicznych. Restauratorzy podkreślają, że szereg przedsiębiorców pozawierało układy z chórami rosyjskiemi na dłuższy okres czasu i wskutek rozporządzenia Komisarjatu Rządu narażeni są na bardzo poważne straty, gdyż muszą angażować nowe chóry, bo Rosjanie po polsku śpiewają bardzo słabo.

Władze przyrzekły ponownie rozpatrzyć tę sprawę.

Gdy kupujemy zegarek...

Nie doceniamy roli zegarka. Mierzymy czas na „mniej więcej"... Źle chodzący zegarek jest w Polsce zjawiskiem bardzo częstem, niemal nagminnem. A przecież właściwa miara czasu to rzecz tak piękna, tak kulturalna! Punktualność — jest grzecznością królów, mówi znane powiedzenie. Ha, nie mamy króla, którego moglibyśmy naśladować... Ale skomplikowane życie wymaga od nas punktualności na każdym kroku. Wniosek? — Prosty. Oto, gdy kupujemy zegarek — kupujemy tylko doskonały, precyzyjny Record. Żaden inny nie dorówna temu arcydziełu szwajcarskiej sztuki zegarmistrzowskiej. Record... Chyba według tego zegarka królowie są punktualni...

O twórczości poetyckiej księdza Biskupa Bandurskiego

Sylwetkę nieodżałowanego Kapłana i Obywatela, Księdza dr. Władysława Bandurskiego, słusznie zwanego Biskupem Legjonów przypomni nam p. Tadeusz Sobolewski, który o godz. 18,30 wygłosi ze Lwowa szkic literacki p. t. „O twórczości poetyckiej Księdza Biskupa Bandurskiego". Światły ten kapłan nietylko był wielkim obywatelem i kaznodzieją, nietylko potrafił dzielić z żołnierzem legjonowym w okopach dobrą i złą dolę, lecz posiadał również talent poetycki, który wyraził się głównie w dwóch zbiorach poezyj lirycznych. Treści i formie tych dzieł poświęcona będzie audycja ze Lwowa.

Chór księdza dr. Gieburowskiego śpiewa

We wtorek Polskie Radjo przygotowuje dla swych słuchaczy prawdziwą ucztę duchową. Będzie nią występ Poznańskiego Chóru Katedralnego pod dyrekcją ks. dr. Gieburowskiego.

Zespół ten dobrze zresztą znany naszym radjosłuchaczom, to najlepszy chór kościelny w Polsce, stawiany narówni z najświetniejszemi zespołami Europy. Program tego koncertu, który odbędzie się o godz. 17,55 obejmuje utwory kompozytorów obcych: Josquina de Pres, Antoniego Fevina i Orlanda di Lasso. Z polskich mistrzów usłyszymy dzieła: Wacława z Szamotuł (XVI wiek), oraz Bolesława Dembińskiego.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

ZMOWA FEUDAŁÓW PRZEMYSŁU.

Akademik W. Rzymowski oskarża w **„Kurjerze Porannym"** „feudałów przemysłu" o zmowę przeciw postępowi nauki. Coraz częściej zdarzają się wypadki, że towarzystwa i kartele przemysłowe zakupują patenty wynalazków nie poto, by je eksploatować, ale poto, by je pogrzebać. I to nietylko w Ameryce i nie tylko zagranicą.

Nie należy uspakajać się pociechą, że polowanie na zdobycze techniczne w tym jedynie celu, aby je unieszkodliwić i pogrzebać, jest wyłącznym przywilejem wielkich firm amerykańskich. To samo, co zagranicą, dzieje się i u nas, w skali oczywiście szczuplejszej, ale niemniej charakterystycznej. Cofnijmy się o parę tygodni wstecz, ku dniom głośnej „narady gospodarczej", a w protokułach jej posiedzeń znajdziemy momenty nie ustępujące bynajmniej wzorom amerykańskim. Jednym z nich — a wymieniamy go tylko dla przykładu — był atak posła Pragi, p. Wierzbickiego, na Mościce i Chorzów: atak motywowany — czem? Czy tem, że produkcja w obu tych przedsiębiorstwach państwowych kuleje? że odbywa się według metod przestarzałych, nieodpowiadających wymaganiom techniki nowoczesnej? Ale gdzież tam! Motywy posła praskiego były wręcz przeciwne. Zaatakował on Chorzów i Mościce właśnie za to, że wystąpiły one z nową metodą produkcji, której rezultatem będzie obniżenie ceny nawozów fosforowych, dostarczanych rolnictwu. Nawozy, których potrzebują rolnicy, znacznie potanieją, ale ta właśnie obniżka cen zepchnie z rynku prywatny kartel superfosfatowy, któremu adwokatuje p. Wierzbicki, a który posługuje się dotąd techniką przestarzałą i dla takiej przestarzałej techniki żąda protekcji.

Przytoczywszy przykład Mościc i Chorzowa, jako b. charakterystyczny, autor konkluduje:

Jeżeli istnieje dziś w skłóconym i rozbitym świecie kapitalizmu jakaś powszechna solidarność, to ta chyba solidarna zmowa feudałów przemysłu przeciw niebezpieczeństwom nowych idei, nowych zdobyczy i nowych udoskonaleń w organizacji wytwórczości, w budownictwie współżycia. Kapitał bowiem monopolistyczny finansowy, zagrożony rozwojem techniki, rozumie dobrze, iż aby pohamować myśl techniczną, niedość jest położyć ciężką dłoń na wynalazkach i ujarzmić ruch w laboratorjach: rozumie on, że aby skutek trwały osiągnąć, trzeba myśl ludzką zatruć u jej źródeł, podciąć duchowi inwencji skrzydła u samej ich nasady. Czy nie z tych intencyj, obaw i opętań czerpią podnietę i zachętę wszystkie współczesne prądy irracjonalne, tak gorliwie zapowiadające renesans średniowiecza?

POWSZECHNIE ODCZUWANA POTRZEBA.

Organ krakowskiej chrześcijańskiej demokracji **„Głos Narodu"** przeszedł na własność spółki wydawniczej p. f. „Katolicka Spółka Wydawnicza". Z enuncjacji nowych właścicieli dowiedzieliśmy się, że najbardziej odczuwaną w Polsce potrzebą jest założenie pisma katolickiego. Tak jakby ich w Polsce nie było. I tak jakby ten sam „Głos Narodu" był dotąd zamało katolicki.

„Podejmując się wydawnictwa dziennika katolickiego, zdajemy sobie sprawę z trudności zadania. Podejmujemy się go jednak dla uczynienia zadość życzeniu — dwukrotnie wypowiedzianemu — Ojca św. i odczuwanej powszechnie w Polsce potrzebie katolickiego organu codziennego dla warstw wykształconych. A także pobudzani zachęta Najdostojniejszych Księży Biskupów.

Jedynem naszem pragnieniem jest dać katolickim warstwom wykształconym prawdziwie katolicki dziennik, postawiony na wysokim możliwie poziomie".

Zaniepokojony został przedewszystkiem **„Warszawski Dziennik Narodowy"**. Bo nowy „Głos Narodu" nie poruszył w artykule programowym kwestji żydowskiej. Ale uspokoił się coś niecoś. Bo oto pisze:

„Wczoraj znaleźliśmy w tej sprawie mętny i bezradny (artykuł), ale podnoszący doniosłość szukania jej rozwiązania".

No, dobrze. Ale jak to jest, że pomimo istnienia „Warsz. Dzien. Narodowego" powszechnie odczuwano w Polsce potrzebę organu katolickiego? W tej sprawie „Warsz. Dzien. Narod." stanowiska nie zajął. Czemu?

erg.

KURJER SPORTOWY

100 tysięcy widzów na stadjonie

Londyn zapomniał o sytuacji międzynarodowej, o propozycjach Hitlera, o naradach sztabowych i wszystkich innych kłopotach poza dwoma głównemi sportowemi wydarzeniami dnia, t. j. tradycyjnym wyścigu wioślarskim Oxford—Cambridge i meczu piłkarskim o prymat W. Brytanji pomiędzy Anglją a Szkocją.

NAJAZD SZKOTÓW NA LONDYN.

W związku z meczem piłkarskim Anglja—Szkocja Londyn przeżył prawdziwy najazd Szkotów, którzy w liczbie około 60.000 zdezoranizowali cały ruch uliczny i wywołali żywe zgorszenie londyńczyków. 60.000 Szkotów, uśmiechniętych, hałaśliwych, wrzeszczących, ubranych w cudaczne szkockie kolory, jak szarańcza rozlało się po Londynie, opanowując wszystkie ulice, restauracje, autobusy, koleje podziemne, muzea, pałac królewski, a niektórzy przybyli nawet tłumnie na Downing Street, myśląc, że... Ramsay MacDoneld jest jeszcze premjerem.

Szkoci przybyli częściowo koleją, częściowo autobusami, jadąc przez całą noc. Licząc się z podobnym najazdem na Londyn w związku z meczem, uruchomiono w Anglji 41 specjalnych pociągów i 300 autobusów.

WALKA NIE DAŁA REZULTATU.

Olbrzymi stadjon w Wembley, gdzie odbył się mecz Szkocja—Anglja, wypełniony był do ostatniego miejsca.

Wśród 100-tysięcznej rzeszy widzów przeszło połowę stanowili przyjezdni Szkoci. Walka pomiędzy drużynami była niesłychanie zażarta i zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1. Do przerwy wynik brzmiał 0:0.

WYŚCIG OXFORD—CAMBRIDGE ZDYSTANSOWANY PRZEZ PIŁKARZY.

Wyścig wioślarski Oxford—Cambridge, rozgrywany na Tamizie od 107 lat zgromadził również tłumy, ale zupełnie odmienne od widzów na meczu piłkarskim Szkocja—Anglja. Wyścig wioślarski Cambridge—Oxford zatraca niewątpliwie stopniowo popularność.

Zaznaczyło się to zwłaszcza jaskrawo wobec tego, że nie wytrzymał on konkurencji z bardziej popularnym w masach meczem piłkarskim. Wyścig wioślarski stanowił główny punkt zainteresowania t. zw. lepszych sfer, ale nie posiadał już tego znaczenia sportowego, aby entuzjazmować szerokie masy ludności.

CAMBRIDGE WYGRAŁ PO RAZ 13-TY Z RZĘDU.

Wyścig wygrany został po raz 13-ty zrzędu przez osadę Cambridge. Ogółem na 88 rozegranych dotychczas wyścigów 40 razy wygrał Oxford, a 47 Cambridge. Raz wyścig zakończył się t. zw. biegiem martwym (obie osady przybyły razem do mety).

Pod względem sportowym wyścig nie był zbyt udany ze względu na silny wiatr który utrudniał obu osadom rozwinięcia większej szybkości. Dystans 6 1/2 klm. przebyty został przez zwycięską załogę Cambridge w czasie 21 min. 6 sek. Załoga Oxfordu została o 5 długości wtyle.

Początkowo na dystansie pierwszych 2 mil Oxford prowadził i wydawało się że tym razem jednak zwycięży, ale po 2 milach Cambridge wysunął się naprzód i stopniowo ale pewnie zyskiwał teren odsuwając się coraz dalej od swego przeciwnika. Po 3-ch milach Oxford znalazł się o jedną długość wtyle za Cambridge. Na ostatniej mili siły Oxfordu coraz bardziej słabły i Cambridge coraz bardziej powiększał odstęp, dzielący go od Oxfordu, tak, że przy mecie Oxford znalazł się już o 5 długości za 8-ką Cambridge.

WIECZOREM PO WIELKICH IMPREZACH.

Wieczorem Londyn był w nastroju karnawałowym. Olbrzymie rzesze sportowców udały się tłumnym pochodem do Piccadilly gdzie zarówno zwolennicy Oxfordu jak i Cambridge, oraz niezliczone masy Szkotów, tworzyli jedną wielką krzyczącą, wesołą ciżbę, śpiewającą naprzemian pieśni szkockie i angielskie. Policja z trudnością zdołała opanować ruch. W restauracjach londyńskich odbywały się uroczyste bankiety i specjalne przedstawienia kabaretowe. Bawiono się i tańczono do późnej nocy.

To jest rzeczywiście prawdziwy sport, sport traktowany w sposób gentlemeński, że aż ślina idzie. Kiedyż to u nas w Polsce zapanują tak piękne stosunki sportowe oparte o wysoką kulturę?

Konferencja delegatów A. Z. S.

W sali konferencyjnej Państw. Urzędu WF. i PW. odbyła się konferencja delegatów wszystkich AZS'ów w obecności wicedyrektora P. U. W. F. — ppłk. Ziętkiewicza, delegata Ministerstwa WR. i OP. — radcy Kulesińskiego i delegata rektora Politechniki Warsz. — prof. Drewnowskiego.

Obrady dotyczyły zagadnień programowo organizacyjnych, finansowych i sportowych.

W sprawach programowo-organizacyjnych delegaci uzgodnili swoje stanowisko co do projektu noweg ramowego statutu AZS-u i statutu AZS-ów. Oba projekty statutów zostaną zatwierdzone prawdopodobnie w końcu kwietnia b. r.

W sprawach finansowych rozpatrywano kwestję subwencjonowania w r. b. sportu akademickiego przez państwo. Ministerstwo przyrzekło dalsze subwencje.

Wreszcie, w sprawach sportowych konferencja ustaliła i zdecydowała zlecić Komitetowi Porozumiewawczemu AZS-ów zagadnienia sportowe do chwili zatwierdzenia nowych statutów.

Program mistrzostw akademickich na r. b. ustalono jak następuje:

Mistrzostwa lekkoatletyczne w Wilnie.

Mistrzostwa w grach sportowych i szermierce — w Warszawie.

Mistrzostwa w tenisie — w Lublinie.

Mistrzostwa narciarskie — w Krynicy organizuje AZS. Kraków.

Mistrzostwa strzeleckie — we Lwowie.

Komitet Porozumiewawczy w składzie pięcioosobowym załatwiać będzie wszystkie sprawy do czasu zwołania walnego zjazdu AZS. na maj. r. b.

Finały mistrzostw bokserskich Wilna

Tegoroczne mistrzostwa bokserskie które, na szczęście, wczoraj zostały zakończone, były jednym wielkim SKANDALEM SPORTOWYM. Złożono szereg protestów. Ogłoszone na ringu wyniki zmieniano przy zielonym stoliku, a niektórzy kierownicy wykazali, że nie dorośli jeszcze do spełniania poważnych obowiązków sportowych.

Postanowiono spotkanie Kulesza—Krasnopiorow powtórzyć dlatego, że obaj pięściarze zamiast 9 m. walczyli 10 m. Oczywiście, że Krasnopiorow, który zwyciężył w niedzielę Kuleszę, nie chciał walczyć z nim jeszcze raz. Przyznano walkower Kuleszy, który skolei spotkał się ze Szczypiorkiem. Uważamy, że raczej należało ukarać sędziów, ale nigdy zawodników przez powtarzanie spotkania. Rozumiemy, że gdyby zawodnicy walczyli zamiast przewidzianych regulaminem 9 m. tylko 8, czy 7 m., to można byłoby prostować, ale nigdy teraz.

Drugim poważnym mankamentem mistrzostw jest fakt rozegrania spotkań tylko w 4-ch wagach. Wilno ma więc tylko 4 mistrzów. Kluby zgłaszały zawodników z nadwagą.

Wogóle całe mistrzostwa nasuwają szereg przykrych refleksyj na temat załatwiania spraw przy zielonym stoliku.

Z „mistrzostw" najlepiej stosunkowo wyszli pięściarze AZS, którzy wykazali niezłą formę. Najwięcej bokserów AZS doszło do finałowych walk. Jest to częściowo zasługą trenera Mirynowskiego i kierownika sekcji Ćwiklińskiego.

Mistrzami na rok 1936 zostali: Szczypiorek (AZS), Sazanow (Strzelec), Matiukow (Ognisko KPW) i Kuciel (WKS Śmigły).

Wczoraj odbyły się tylko dwie walki. Szczypiorek pokonał Kuleszę, a Sazanow po ładnej walce wygrał z Kuropatwą.

Sędziował w ringu Hołownia. Publiczności mało.

J. N.

50-lecie „Gazety Olsztyńskiej"

Powstała z energji i inicjatywy rodziny Pieniężnych, synów ziemi Warmińskiej, gdzie odwieczny napór germanizacji nie potrafił wyplenić polskiej mowy ani miłości do Polski, „Gazeta" ta, początkowo tygodnik, dziś codzienna, zawdzięcza swoje istnienie mężnej postawie polskiego ludu Prus Wschodnich, oraz poświęceniu się sprawie patrjotycznej rodziny Pieniężnych. Ojciec i wuj obecnego redaktora Seweryna Pieniężnego byli założycielalami, ale w czasie wojny redagowała i prowadziła gazetę w najcięższych warunkach cenzury i finansów Joanna Pieniężna z domu Liszewska, matka obecnego redaktora. Mimo że straciła właśnie na wojnie starszego syna, pracuje bez zachwiania się i gdy przychodzi epoka plebiscytu, „Gazeta Olsztyńska" oddaje niezmierzone usługi Polsce, bo mimo, iż jak wiemy, plebiscyt nie dał korzystnych wyników, ale pogłębił bardzo poczucie polskości w tamtejszej ludności. Powstało wtedy 11 towarzystw ludowych, szkoły kółka śpiewacze.

Gazeta przebyła też szczęśliwie najazd rosyjski. Wogóle towarzyszką była swych czytelników w doli i niedoli. Dziś jest wspaniale rozwiniętem, popularnem ludowem pismem, o bardzo klerykalnem nastawieniu, i bardzo polskiem.

Numer jubileuszowy zdobią ładne ilustracje, ciekawe wspomnienia, studjum o Koperniku, zwierzenia najdawniejszych czytelników i artykuł o 400 leciu drukarni na Mazurach, oraz przegląd prasy w Prusach Wschodnich, tych różnych „Przyjaciół Ludu" i t. p. oddających nieobliczalne usługi polskiej rozumnie i praktycznie zorganizowanej ludności.

Skład ekipy polskiej na zawody w Nicei

Departament kawalerji M. S. Wojsk. komunikuje nam że p. minister spraw wojskowych zatwierdził następujący skład polskiej ekipy jeździeckiej na międzynarodowe zawody hippiczne, które się odbędą w dn. 16 do 28 b. m. w Nicei:

Szef zespołu — płk. Tadeusz Komorowski.

Kierownik techniczny — mjr. Adam Królikiewicz.

Zawodnicy: mjr. dypl. Wilhelm Lewicki, rtm. Stefan Starnawski, por. Stanisław Czerniawski, por. Janusz Komorowski.

Zespół będzie miał do dyspozycji 10 koni.

Jeźdzcy wyjadą 9 b. m.

Tabela zawodów o mistrzostwo Ligi

Po niedzielnych rozgrywkach o mistrzostwo ligi stan tabeli przedstawia się następująco

	gier	st. pkt.	st. br.
Wisła	1	2:0	2:0
Ruch	1	2:0	2:1
Warta	1	2:0	2:1
Legja	1	2:0	2:1
Ł. K. S.	1	1:1	1:1
Warszawianka	1	1:1	1:1
Pogoń	1	0:2	1:2
Garbarnia	1	0:2	1:2
Dąb	1	0:2	1:2
Śląsk	1	0:2	0:2

—[::]—

Uwaga sportowcy!!

Firma sportowa Dincesa nie mieści się już na rogu ul. Wielkiej Nr. 15, a JEDYNA firma „Sport" — Dincesa znajduje się obecnie przy ul WIELKIEJ Nr. 34 (obok sklepu Bata) i ŻADNYCH INNYCH FILIJ NIE POSIADA.

Lyons panuje nad Londynem

Kto był w Londynie, ten niemal na każdym kroku spotkał się z nazwą Lyons.

We wszystkich dzielnicach tego miasta — olbrzyma, w 12-tu 5-cio-piętrowych gmachach, mieszczą się znane herbaciarnie—restauracje Lyons'a. Cyfry tego przedsiębiorstwa są oszałamiające. Codziennie przewija się przez setki sal Lyons'a średnio 300.000 osób, a 5.000 młodych, ślicznych kelnerek — „Nippy" wysportowanych i idealnie zdrowych, dzięki stale otaczającej je opiece lekarskiej, usługuje z wdziękiem, taktem i dyskrecją.

Kelnerki angażuje „Lyonsmanager" — siwa dystyngowana pani spośród setek kandydatek. — 50 orkiestr umila gościom picie herbaty.

Setki sklepów Lyons'a sprzedaje dziennie przeciętnie 1.300.000 paczek jego znakomitej herbaty.

Tabor samochodowy tej światowej firmy przejeżdża dziennie 86 tys. klm., mógłby więc dwukrotnie opasać glob ziemski.

Rozwój i wielkość swego olbrzymiego przedsiębiorstwa zawdzięcza Lyons krzewowi herbacianemu, którego własne plantacje posiada w Chinach, Indjach i wszędzie tam, gdzie rośnie herbata.

Herbata jest bowiem ulubionym napojem Anglików, ale oczywiście herbata dobra, najlepsza na świecie, właśnie Lyons'a.

KOLUMNA „LIGI"

Oddziału Wileńskiego Polsk. Akademickiego Zw. Zbliżenia Międzynarodowego

Zagadnienia kolonjalne a młodzież akademicka

„II Walny Zjazd Delegatów PAZZM. „Liga" w zrozumieniu doniosłości spraw kolonjalnych zwraca się z apelem do władz i organizacyj społecznych o podjęcie wspólnej wytężonej pracy celem postawienia sprawy kolonjalnej na poziomie, odpowiadającym mocarstwowemu stanowisku Polski".

Powzięcie podobnej uchwały przez organizację, jaką jest PAZZM. „Liga", jest niewątpliwie dalszym dowodem zrozumienia wśród młodzieży idei kolonjalnej Polski, którą krzewi w naszem społeczeństwie Liga Morska i Kolonjalna oraz Akademicki Związek Morski.

Praca tych instytucyj, początkowo bezowocna, nieuchwytna dla oka, zaczyna na dziś już wydawać rezultaty. Uświadomienie znaczenia kolonij dla Polski, możliwość ekspansji terytorjalnej, oto są zagadnienia, których doniosłość nie budzi dziś już żadnych wątpliwości, nie podlega żadnej krytyce. Pozostaje tylko kwestja realnych możliwości, stojących dziś przed tymi czynnikami, które akcję wiodącą do uzyskania kolonij mają sobie od społeczeństwa powierzoną.

Dawniej sprawa ta była uproszczona. Zdobywca szedł, zajmował kraj siłą, potem przychodził kapitalista i łupił kraj. Dziś rzeczy się zmieniły. Inicjatywa przechodzi z rąk prywatnych, z rąk kapitalistów w ręce społeczne. Planami kolonizacyjnemi kieruje dziś wytrawna ręka fachowca z ramienia organizacyj społecznych.

Widzimy ostatnio i inicjatywę bezpośrednich stosunków z państwami zamorskiemi, podjętą przez L. M. i K. nawiązują się stosunki z republiką murzyńską — Liberją, polscy fachowcy obejmują tam szereg stanowisk, aby dać świadectwo temu, jak przez okazywanie usług i oddziaływanie cywilizacyjne naród nasz pojmuje współpracę białych z czarnymi. Wreszcie padła też myśl wykupienia gdzieś chociażby jaknajmniejszego terytorjum, aby ten skrawek na którymby powiewała polska bandera, uczynić zaczątkiem naszej akcji kolonjalnej. Oczywiście akcja ta wymaga pomocy i poparcia ze strony całego społeczeństwa.

Finansowanie jej wymaga środków pieniężnych. Wszystkie te poczynania posuwałyby się o wiele raźniej, gdyby towarzyszyła im stale okazywana pomoc materjalna ze strony tego społeczeństwa, które rzekomo tak już jest przekonane o potrzebach kolonjalnych Polski.

Zbieraniem środków na planowe przeprowadzenie akcji kolonjalnej zajmuje się dziś Fundusz Akcji Kolonjalnej (FAK). Podobne fundusze istnieją we wszystkich państwach, zajmujących się kolonjami; podobny fundusz zbudował przed wojną kolonjalną potęgę Niemiec, a dziś znów w tych Niemczech powszechne ofiary idą na cele kolonjalne, zaś olbrzymia propaganda, z udziałem głównie młodzieży, uświadamia społeczeństwo o zadaniach i potrzebie akcji.

Niemcy zharmonizowali całą machinę organizacyjną w ten sposób, że istnieje ścisła łączność między pokoleniem młodem, a starszem społeczeństwem.

Sprawami kolonjalnemi, jak zresztą wszystkiemi istotnemi zjawiskami współczesnego życia niemieckiego, żywo interesuje się młodzież. Obecnie Ministerstwo Oświaty sprawę tę powierzyło wyłącznie Niemieckiemu Tow. Kolonjalnemu.

Na naszym polskim gruncie sprawa zainteresowań kolonjalnych młodzieży jest kwestją naogół mało popularną. Wyjątkiem w tej smutnej rzeczywistości życia młodzieżowego jest Akademicki Zw. Morski, którego działalnośc obejmuje również sprawy kolonjalne W uchwale zatwierdzonej przez I Walny Zjazd Delegatów AZM., a dotyczącej zagadnień kolonjalnych, czytamy — „Pokojowe dążenia Polski do uzyskania zamorskich kolonij nie mogą w żadnym razie mieć na celu wyzysku, czy gnębienia kogokolwiek". Najbardziej może właściwy psychice polskiej charakter akcji kolonjalnej Polski określa następująca cytata u chwały — „Ekspansja kolonjalna Polski winna mieć na celu podniesienie kultury materjalnej i duchowej terenów kolonizowanych, podniesienia stopy życiowej ich ludności tak, by ta ekspansja nie przyniosła ujmy godności Polski i dała wyraz misji cywilizacyjnej Narodu Polskiego".

Myśl zawarta w tych kilku zdaniach, wyraża niewątpliwie nietylko poglądy kolonjalne członków AZM., lecz całej młodzieży polskiej.

Cieszyć się dziś należy, że idea kolonjalna, którą propaguje na terenie akademickim AZM., znalazła również zrozumienie w PAZZM. „Liga". Należy więc życzyć, aby zacytowana na wstępie rezolucja II Walnego Zjazdu P. A. Z. Z. M. „Liga" nabrała realnej wartości, ażeby rzucone treściwe słowa nie pozostały martwą literą.

Trudno jest w tej chwili przewidzieć jakie będzie rozwiązanie ogólnoeuropejskiego problemu kolonjalnego. Czy państwa, posiadające kolonje, zechcą zrzec się części ich na korzyść innych w imię sprawiedliwości i słuszności? Na to odpowie najbliższa przyszłość.

A tymczasem w polskiem społeczeństwie musi krystalizować się nieustępliwe dążenie do uzyskania terenów zamorskich.

W akcji tej nie może zabraknąć młodzieży. Ona musi się stać głównym jej motorem. Nasz młodzieńczy rozmach musi pobudzić starsze społeczeństwo do zdwojenia swych wysiłków i ofiar, do współpracy z młodem pokoleniem, celem realizacji polskich możliwości kolonjalnych.

Włodz. Umiastowski.

Wszystkim Członkom, Przyjaciołom i Sympatykom P. A. Z. Z. M. „Liga" oraz Czytelnikom „Kolumny Ligi" z okazji zbliżających się Świąt Wielkiejnocy serdeczne pozdrowienie i życzenie Wesołego Alleluja zasyła Redakcja.

KRONIKA

— OD REDAKCJI: Dzisiejsza kolumna jest ostatnią przed Świętami Wielkanocnemi. Następna „Kolumna Ligi" ukaże się za 4 tygodnie, we wtorek dnia 28 kwietnia b. r.

Zarząd Oddziału Wileńskiego „Ligi" zawiadamia, że ze względu na ożywiony ruch w oddziale w związku z aktualnemi w tym okresie staraniami o praktyki zagraniczne i t. zw. pobytówki t. j. zamienne wyjazdy na wakacje zagranicę, kancelarja oddziału będzie czynna przez cały okres feryj, jak zwykle codziennie od 17 do 19 z wyjątkiem 5 dni t. j. od 10.IV do 14.IV włącznie.

Złóż ofiarę na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie
Konto P. K. O. 146.111

II walny zjazd delegatów P. A. Z. Z. M. „Liga" w Warszawie

W dniach 27—29 marca b. r. obradował w Warszawie II Walny Zjazd Delegatów P. A. Z. Z. M. „Liga" z udziałem przedstawicieli Warszawy, Lwowa, Krakowa, Wilna, Lublina, Poznania i Gdańska t. j. wszystkich ośrodków akademickich, gdzie znajdują się oddziały „Ligi". Oddział Wileński był reprezentowany przez delegację w następującym składzie: kol. Konrad **Bohdanowicz,** jako prezes kol. St. **Kuroczycki** i Ryszard **Bethe,** jako członkowie Głównej Komisji Rewizyjnej, wybrani przez I Walny Zjazd „Ligi" oraz kol. kol. mg. Kar. **Dowgielewicz** i Bronisław **Kopeć** jako delegaci, wybrani przez walne zebranie oddziału.

Po otwarciu Zjazdu przez ustępującego prezesa Zarządu Głównego kol. Jana **Scazighino** i powitaniu przez Kuratora Ligi z ramienia M. S. Z. p. radcę Bohdana **Kościałkowskiego** zebrani wysłuchali sprawozdań Zarządu Głównego i Głównej Komisji Rewizyjnej, nad któremi wywiązała się ożywiona dyskusja, w wyniku której udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum przez aklamację, podkreślając wybitne jego zasługi na terenie zbliżenia międzynarodowego.

W następnym dniu obrad prezesi oddziałów złożyli sprawozdania z działalności Oddziałów, przyczem sprawozdanie Oddziału Wileńskiego narówni z lwowskim i krakowskim, jako najbardziej czynnych ośrodków zebrani przyjęli hucznemi oklaskami.

Przystąpiono następnie do wyboru nowych władz stowarzyszenia. Prezesem Zarządu Głównego został kol. Henryk **Słowikowski.** Na wiceprezesów wybrano kol. kol. Jerzego **Przezdzieckiego** (wice-prezes zewnętrzny) oraz kol. St. **Smoleńskiego** (wice-prezes wewnętrzny) resztę funkcyj w zarządzie objęli kol. **Żebrowski, Baniewicz** i **Wędziagolski.**

Do Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńkiego weszli przedstawiciele wszystkich oddziałów. Z Oddziału wileńskiego kol. **Bethe** został członkiem Komisji Rewizyjnej, zaś kol. mg. **Dowgielewicz** członkiem Sądu Koleżeńskiego.

Trzeci dzień obrad upłynął na dyskusji i przyjęciu szeregu wniosków w sprawie zmiany statutu, z których większość złożona była przez delegację wileńską. Z ważniejszych zmian na podkreślenie zasługuje rozszerzenie kompetencyj Głównej Komisji Rewizyjnej oraz powiększenie jej składu tak, aby każdy oddział miał w niej swego przedstawiciela. Zmieniono również paragraf, mówiący o mianowaniu prezesów przez Zarząd Główny. Odtąd więc prezesi będą wybierani przez walne zebranie oddziału, kierownicy zaś sekcyj i referatów przez zarząd oddziału. W dążeniu do zwiększenia autonomji oddziałów zniesiono prawo delegata Zarz. Gł. zawieszanie uchwał walnego zebrania oddziału. Powyższe zmiany statutu będą miały niewątpliwie decydujący wpływ na usprawnienie pracy i dalszy rozwój organizacji.

Poza zmianami statutu uchwalono szereg wniosków i rezolucyj, w których m. in. przyznano oddziałom pełną inicjatywę w organizowaniu tanich wycieczek akademickich zagranicznych, podkreślając wielkie znaczenie turystyki dla propagandy zbliżenia międzynarodowego.

Uchwalono następnie rezolucję, pozostającą w związku z wystąpieniami na terenie akademickim przeciwko P. A. Z. Z. M. Liga, protestującą przeciwko niepoważnym i nierzeczowym zarzutom oraz uchwałom, powziętym w atmosferze rozpolitykowania wiecowego, uważając za jedynie godne organizacji odpowiednie wezwanie swych członków do dalszej owocnej i wytężonej pracy dla dobra Państwa i organizacji, oraz rezolucję w sprawie zagadnień kolonjalnych, którą podajemy na innem miejscu.

Na zakończenie Zjazd wyraził gorące podziękowanie Kuratorjum „Ligi" z p. radcą Bohdanem **Kościałkowskim** na czele za stałą opiekę i pomoc w realizowaniu zamierzeń, podjętych przez Stowarzyszenie oraz wysłano depesze do p. Ministra Spr. Zagr. **Becka** i p. Ministra W. R. i O. P. prof. **Świętosławskiego,** poczem Zjazd zamknięto.

Przed głośnikiem i w słuchawce

Symptomem pewnego nasilenia problemami radja jest coraz częstszy udział prasy w niecza kreślonej i mglistej dyskusji, która wisi u krytyków radjowych, notujących stale krzywą wahań programów — wyraża się to ucieczką od konfrontacji z poszczególnemi pozycjami programu. Niekiedy, rzadko jednak, ucieczka ta odbywa się pod hasłem „krytyki twórczej", przeważnie zaś grzęźnie w dziedzinie płytkiej, ogólnikowej publicystyki.

Są to wyraźne objawy jakiegoś przełomu. Radjo przestało być sprawą obojętną — pół miljona razy cztery jak obliczają liczbę słuchaczy, może i więcej to poważny odsetek ludności kraju, ludności, która się znajduje w zasięgu fali radja. Sprawy radja dojrzały więc do masowej dyskusji z jednej strony, a z drugiej — u tych upartych nurków szukających sensu tego wszystkiego, wyrazu własnego nowych dróg, wreszcie — sam nie wiem czego — elementów wiary, prawdy — wywołały niepokój. Objawy te należy wziąć w rachubę, bo razem wziąwszy składają się na, tak poszukiwane przez radjo, głosy słuchaczy, głosy, które bezpośrednio wpływają na układ programu radjowego.

Jednym z wyrazów niepokoju jest artykuł Józefa Maślińskiego (Kolumna Literacka, Kurjer z dnia 5 bm.). Wyręczył mnie w wielkiej mierze, robiąc zapowiedziany (przezemnie) przegląd wstecz dotychczasowego dorobku słuchowiskowego. Wyciągnął wnioski b. słuszne. Bo czy to będziemy nazywać prawdą, czy wiarą, czy realistyczną ścisłością — na jedno wyniesie, o jedno chodzi! Dzisiejsza recenzja mogłaby się więc streścić do ewent. uzupełnień albo dyskusji, gdyby.... nie to, że Maśliński nie wszystko powiedział i że swoją zabawę szukania świeżości w płyciznie niemożliwie przedłuża.

Nie ubiorę się w strój rabbiego, by bronić pognębionych przez redaktora „Kolumny" pozycyj. Nie chcę również dobijać rytualnie tworów serji, którą M. nazywa kryminalną. Ale spróbójmy powiedzieć jasno i wyraźnie co nam zostało z tych lat?" — Jedyna pozycja — kontury słuchowiska poetyckie: „Historja o żołnierzu" Ramuza i „Tukaj". Mocny zrąb formy w każdym odcinku, jasny wyraz, to coś czego brak innym i co się nie da zrobić gdzieindziej, jak w radjo — „uchwytne kształty" formy radjowej. Jest w tem gładkość i, że użyję terminu chemicznego, homogeniczność, zrost całości, nierozdzielność elementów — nie fastryga słowa i myśli, a równoczesne promieniowanie myśli ze słowa i muzyki. Nad tem warto pracować.

Jeśli podkreślam z szczególnym naciskiem ten rodzaj — to niemała w tem „wina" radja, jego „podwójnej buchalterji". Wiele scenarjuszy słuchowisk, opracowuje się seryjnie, bez specjalnej oprawy (akustycznej, muzycznej), używa się starych niezawsze stosownych rekwizytów płytowych, nie wyczuwa się (albo się nie chce wyczuć) rytmu, materjału, tworzywa. W sumie szkoda dzieje się autorowi — exemplum: fatalna akustyczna interpretacja majaków Pawła u Irzykowskiego i w. in. Zresztą na to można i sądzę, należy się zgodzić. Radjo będzie musiało sezasem zerwać z kosztownym a niezawsze

Wieści i obrazki z kraju

Wilejka pow.

— **SPOŁECZNY KURS SAMOKSZTAŁCENIOWY W ILJI** odbywał się w formie zjazdów. Ostatni zjazd urządzono 28 i 29 marca, na którym zakończono program kursu, trwającego cały rok, a opartego na pracy samokształceniowej uczestników i na samodzielnie wykonywanych pracach społecznych. W kursie brało udział około 20 uczestników ze Zw. Strzeleckiego, Młodej Wsi i młodzieży zpoza organizacyj. Na program kursu złożyły się zagadnienia z Polski współczesnej, zagadnienia samorządowe, spółdzielcze i technika pracy społecznej. Podczas kursu odbywało się 10 kilkudniowych zjazdów. Na ostatnim zjeździe p. Gałecki z Pohrebiszcza wygłosił referat p. t. „Jak przodownik pojmuje pracę społeczną“, a p. Marcinkiewicz ze Smorkowa p. t. „Rola przodownika w środowisku“. Kurs prowadziło grono nauczycielskie z Ilji, agronom rejonowy i lekarz weterynarji. Kierownikiem kursu był p. Stanisław Kalasiewicz, kierownik szkoły. Praca społeczna na terenie gm. ilskiej znacznie się ożywiła. W ostatnim roku zorganizowano 8 kół Młodzieży Wiejskiej. W. R.

— **KURS STRAŻACKI W BARAŃCACH** odbył się od 19 do 29 marca. Wzięło w nim udział 16 słuchaczy. Komendantem kursu był kierownik szkoły p. Mieczysław Malesza. Wszyscy słuchacze pomyślnie zdali egzamin. Podczas egzaminu był obecny prezes Zarządu Oddz. powiatowego p. sędzia Stanisław Włodarczyk. Kurs zakończono popisami z narzędziami. W. R.

— **PRZYGOTOWANIA STRAŻAKÓW DO 12 MAJA.** Straże pożarne na terenie powiatu wilejskiego czynią przygotowania do wyjazdu na przeniesienie Serca Marszałka Piłsudskiego w dn. 12 maja. Do Wilna ma wyjechać kompanja, złożona z 250 ludzi. Każdy oddział własnym kosztem, wystawi delegację. W. R.

— **Z PAZURAMI W OBRONIE SAMOGONKI. 3 b. m. w osadzie Jałowo, podczas likwidacji potajemnej gorzelni 25-letni Bazyli Mandryk, przy współudziale swej matki, podrapał posterunkowego, chcąc mu odebrać dowód rzeczowy, samogon. Przy pomocy drugiego policjanta zatrzymano Mandryka.**

— **SŁUŻYŁA W WILNIE... 3 b. m. w lesie, koło Wilji, wpobliżu zaśc. Wincentowo, gminy wiszniewskiej, znaleziono zwłoki noworodka płci żeńskiej w stanie rozkładu. Podejrzewają, że matką noworodka jest Leokadja Juchniewiczówna z Chociłowicz, gm. wiszniewskiej, która w ciągu dwóch lat służyła w Wilnie i w lutym r. b. powróciła do domu.**

Oszmiana

— **KONFERENCJA AGRONOMICZNA.** W dn. 31.III i 1.IV odbyła się w Oszmianie pod przewodnictwem inż. Wł. Teseckiego, agronoma powiatowego, miesięczna konferencja agronomiczna, w obecności pp. starosty pow. inż. R. Konarzewskiego, inspektora Wil. Izby Roln. B. Smolenkowa, oraz przedstawicieli Rady O. T. O. i K. R. i inspektora szkolnego p. J. Dziewięckiego.

Personel instruktorski złożył szczegółowe sprawozdanie z prac, z którego wynika, że w ub. miesiącu zorganizowano 9 Kółek Rolniczych, 1 Koło Gosp. Wiejskich, 15 zespołów kon kursowych wśród samodzielnych gospodarzy i gospodyń z 140 uczestnikami, przeprowadzono 4 odprawy rejonowe dla gospodarzy przykładowych, omówiono prace wiosenne i załatwiono sprawę zaopatrzenia gospodarstw w nasiona roślin motylkowych.

Personel instruktorski wziął udział w 21 Zjazdach Kółek Roln. i Spółdzielni Roln., przeprowadził 53 jednodniowych i dwudniowych kursów i pogadanek rolniczych oraz 2 kursy tygodniowe gotowania, zlustrował 24 zesp. kon kursowych z 296 uczestnikami.

W marcu zakończono akcję zaopatrywania zespołów konkursowych w nasiona.

Omawiając wytyczne pracy na kwiecień postanowiono w dalszym ciągu dążyć usilnie do rozszerzenia pracy agronomicznej w terenie drogą coraz większego usprawnienia gminnych komisyj. Rolnych, Kółek Rolniczych i Komisyj Sąsiedzkich. M. D.

Postawy

— **SĘDZIA GRODZKI** w Postawach p. Władysław Babicki w dniu 1 kwietnia r. b. został przeniesiony do Prokuratury Sądu Okręgowego w Wilnie.

Na jego miejsce przybył p. Czesław Szumski, dotychczasowy p. o. sędzia grodzki w Grodnie.

— ZWYŻKĘ CEN KONI POWODUJE WYBIJANIE ŹREBAKÓW NA SKÓRKI. W ostatnim okresie zanotowano na tutejszych targowiskach znaczną zwyżkę cen na konie. Jedną z przyczyn tego zjawiska jest fakt masowego zabijania źrebaków, tuż po ich urodzeniu dla sprzedaży skórek na futra, co zauważono w całym kraju, ze szczególnem nasileniem przed kilku laty, a co zdarza się i obecnie. W tym roku do wieku sprzedażnego należały roczniki z lat, w których najwięcej było popytu na skórki źrebięce. Skupowywane one bywają często przez wędrownych handlarzy po cenie 30 do 65 zł. za sztukę, chociaż znane są wypadki, że pojedyńczo za specjalnie piękne egzemplarze dawano nawet zł. 100.

W sferach rolniczych panuje z tego powodu zaniepokojenie wobec następującego w ten sposób zmniejszenia stanu liczebnego koni. Przeciwwagą jego jest zwiększenie się cen na rynku, zarówno w rolnictwie jak i dla eksportu, nie mówiąc już o cenach remontowych, które stanowią dotychczas najwyższy stopień wartości za doborowe sztuki.

Nowa-Wilejka

— **HAK W STYKACH SZYN. 4 b. m. o godz. 15-ej, drezyna motorowa, którą jechał inżynier dyrekcji kolejowej w Wilnie z Mołodeczna, na 3 km. od N. Wilejki najechała na hak, umieszczony w styku szyn. Hak został zgięty. Policja prowadzi dochodzenie.**

Smorgonie

— **RADJO W ŚWIETLICY STRZELECKIEJ.** W ub. miesiącu nabył miejscowy oddział Zw. Strzel. wspaniały, trzylampowy odbiornik dla świetlicy strzeleckiej. Nabycie odbiornika przyczyni się w wielkiej mierze do pogłębiania pracy w oddziale Z. S. Coraz liczniej bowiem gromadzą się strzelcy w świetlicy.

Niebawem rozpocznie się w oddziale praca wiosenna, która w tym roku będzie skierowana w kierunku zdobycia sprzętu wodnego dla zorganizowania sekcji wioślarskiej. Miejscowe władze p. w i w. f. zamierzają pogłębić i oczyścić koryto rzeki Gierwiatki, dopływu Wilji, celem stworzenia wpobliżu miasta dogodnego basenu wodnego i połączenia wodnego Smorgoń z Wilją.

— CIĄG DALSZY ZAWIESZEŃ PRACOWNIKÓW ZARZĄDU M. **Na podstawie dochodzeń, przeprowadzonych przez władze samorządowe i bezpieczeństwa publicznego zostali zawieszeni w urzędowaniu pracownicy Zarządu Miejskiego: technik Krasowski i poborca elektrowni Szpilewski. Władze zarzucają im niesumienne wypełnianie obowiązków w związku z rozdziałem zboża dla rolników oraz inkasowaniem kwot, należnych elektrowni miejskiej. W stosunkowo krótkim czasie zostało więc czterech pracowników Zarządu Miejskiego zawieszonych.**

— **Z OSTATNIEGO TARGU.** Ostatni targ przedświąteczny obfitował w olbrzymi dowóz produktów wiejskich. Miejscowi kupcy nierogacizny dokonali bardzo wielkich tranzakcyj a ludność rolnicza okolicy mogła sprzedać niejedną sztukę trzody chlewnej. Władze miejskie, doceniając znaczenie miejscowych targów dla życia gospodarczego Smorgoń i okolicy, uporządkowały w ostatnich dniach targowisko bydlęce, a nasza dzielna policja utrzymywała wzorowy porządek, który mimo nodzwyczajnego napływu ludności z najbardziej odległych okolic nie został niczem zakłócony. A.

Święciany

— **ZMIANA NA STANOWISKU DYREKTORA SZPITALA PAŃSTW.** Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych, funkcję dyrektora szpitala państwowego w Święcianach pełnić będzie czasowo aż do chwili obsady tego stanowiska drogą konkursu długoletni starszy asystent kliniki chirurgicznej U. S. B. dr. Szczerbo. (B)

Międzyzwiązkowa narada pracownicza

W niedzielę, 5 b. m., odbyła się zwołana z inicjatywy Okręgowej Rady ZZZ w Wilnie międzyzwiązkowa narada pracownicza.

W naradzie udział. wzięli: Rada Okręgowa Unji Związków Zawodowych Precowników Umysłowych, delegaci Zw. Nauczycielstwa Polskiego, wszystkie związki ZZZ z Wilna, Lidy i Niemna, przedstawiciele Zw. Zawodow. Klasowego „Ardal“ z Lidy, Zw. Zawod. Robotników Przemysłu Garbarskiego Ziemi Wileńskiej, Zw. Zawodowy Robotników Przemysłu Garbarskiego — Oddział Futrzany Zw. Zawod. Pracowników Komunalnych i Instytucyj Użyteczności Publicznej w Wilnie oraz delegaci związków zawodowych zrzeszonych przy Radzie Zawodowej. Zw. Robotników Państwowców w Wilnie.

Naradzie przewodniczył prezes Okręgowej Rady ZZZ Bolesław Stein. Po referacie sekretarza ZZZ Leonida Abolnika wywiązała się ożywiona dyskusja wykazująca dążności konsolidacyjne całej klasy pracowników umysłowych i fizycznych. Wszystkie wnioski przeszły jednogłośnie. Narada zobowiązała inicjatorów konferencji do kontynuowania pracy nad konsolidacją całej klasy pracującej w Wilnie.

ZWALCZAJ GRUŹLICĘ — najgroźniejszy z wrogów ludzkości

HUMOR

ŚRODEK NASENNY.

Lekarz: — Radziłem panu, aby pan rachował, położywszy się do łóżka. Poszedł pan za moją radą?

Pacjent: — Tak, doliczyłem do 45.211.

Lekarz: — No i zasnął pan potem?

Pacjent: — Nie, trzeba już było wstawać.

(Mercury)

owocnym systemem wielkich premjer co tydzień. I lepiej będzie, gdy się nada kilka słuchowisk seryjnych, ale już bez pretensyj artystycznych, bez wielkich słów, albo kilka wznowień — poto żeby raz pokazać próbę czegoś wielkiego, odpowiednio oprawionego i zrealizowanego, dobrze wyreżyserowanego, czegoś, coby się mogło zdecydowanie oprzeć niestosownym zarzutom, coby sprowokowało do dyskusji poważnej i głębokiej. Bo trudno wszak mówić poważnie o „Nikotynie“ czy „Brygadzie“ i nikt do nich wagi nie przywiązuje — ale każdy czeka na to „coś“, na ten twór sztuki radjowej, który się obejdzie bez złudnej, fikcyjnej „bezpośredniości“ w gruncie — zużytego rekwizytu teatralnego.

Ale poto, by takie dzieło się narodziło, poto, by powstać mogło należy stworzyć odpowiednią atmosferę, trzeba dać przykłady wzorowej twórczości radjowej. Stajemy więc wobec podwójnego problemu — wobec konieczności zachowania i kontynuwania dotychczasowych zdobyczy, uprawiania i nadawania słuchowisk poetyckich i drugie, wobec świadomej, naukowej, powiedziałbym, organizacji nowych rzeczy. Etapem wstępnym i pośrednim — jest projekt naszej rozgłośni nadania szeregu arcydzieł dramatu klasycznego, a więc poza „Edypem Królem“ Sofoklesa — Arystofanesa, Eurypidesa i innych.

Bo czy nie jest zastanawiające, że starzy panowie Sofokles i Arystofanes znajdują się przez mikrofonem swobodniej niż niejeden autor, urodzony w wieku aeroplanu i radja? „Król Edyp“ i „Ptaki“ nadane we fragmentach przez naszą rozgłośnię były zdarzeniami, których echo jeszcze nie przebrzmiało. I znów nie sądzę, by to zdziałała problematyka dramatów — raczej ich forma niedościgniona, wieczna świeżość tej formy, do której nawiązuje się w najnowszym teatrze, która jest przeczuciem prawdziwego radja. Recitativy chóru, głębokie głosy solowe, wszystko podporządzowane prawom harmonji i proporcji — to elementy, które stosują dziś i Strawiński, i Milhaud, i Honneger, i Hoerés i inni.

Dlatego z radością powitać należy inicjatywę wileńską, która znajdzie tak doskonałego realizatora, czułego artystę (nie rekonstruktora), jakim jest prof. Srebrny. W tem nadzieja — nadzieja słuchaczy, nadzieja przyszłych autorów, którzy czekają na przykład i nadzieja radja.

Jeszcze jedna zapowiedź P. R. pozwala spodziewać się zmiany i na inn. odcinkach. Mówi się o konieczności stworzenia równoległej, do działającej w W—wie, stacji nadawczej, któraby emitowała program wybrany. Można chyba i należy wiązać z tem nadzieję realizacji projektu studja eksperymentalnego (o którem już od tak dawna się mówi). Bo o ile repertuar klasyczny wskaże nam drogi konstrukcji, budowy dzieła i realizacji od wewnątrz, po linji tekstu, o tyle w dziedzinie realizacji czysto dźwiękowej, w „upostaciowaniu“, w rozszerzeniu horyzontów i doznań artystycznych — trudno się obejść bez ryzykownych eksperymentów. Czekanie na przypadkowe odkrycie równa się rezygnacji i cofaniu.

*

Zapowiedzi programowych na konferencji prasowej było wiele, ciekawych, budujących. Nie miejsce tu na wyszczególnianie. Wspomnimy o nich przy okazji, podczas realizacji poszczególnych punktów.

Jednym z takich postulatów, które szczęśliwie wkraczają na drogę realizacji jest rozwiązanie problemu „Kukułki“. „Kukułka“ powróciła z drogi błędnych poszukiwań nieznanego ostatnią „pojedynkową“. Pokazała wtedy swe oblicze wyraźne, charakter jasny, który połączył upodobania słuchaczy z tradycją. Ostatnia „tajemnica załączników“ była tego samego gatunku. Brak jej (może) takiego napięcia jednolitości satyry, brak (stanowczo) interesującej i dowcipnej oprawy muzycznej (poprzednia była doskonała), ale całość idzie po raz szczęśliwie obranej drodze. Nęci mnie podkreślenie drobnego efektu końcowego, który uważam za bardzo szczęśliwy, dla radja odkrywcę: „kuku“ sekretarki, które przechodzi w sygnał stacji. Pomijając już komizm tego chwytu jest tu połączenie materji ze źródłem jego, coś co stwarza nierozdzielność treści z mechaniką—coś radjowego.

*

Wśród nawału spraw były jeszcze dwie premjery w ub. tygodniu nie licząc jednego wznowienia („Fantastyczny towarzysz“ w-g Hoffmana) i szeregu audycyj okolicznościowych.

„Savonarola“ Mayena — to obraz posągowy, obraz nad którym nie można dyskutować czy inaczej i jak inaczej być mogło. Nie przez doskonałość, ale raczej przez odległość, uszanowanie zabytków.

„Djabeł“ Skiwskiego to też rzecz jednopostaciowa, ale już w innym gatunku i w innym wymiarze. W zbliżeniu do słuchowiska poetyckiego materjalizuje autor przeżycia, zarejestrowane wskutek walki tez. Nie oddala się jednak w abstrakt swojej „walki“ dwuch postaw uczuciowych“ (jak to nam ślicznie objaśnił speaker(?!) — magazynuje to razem ze swą pasją publicysty i zrywami poety. Djabeł w rezultacie jest połowiczny — brak mu demonicznej, mefistofelowskiej połowy. Została mgła ludzka, poruszająca się na odcinku od pozytywnych wartości do obleśności.

Jest duża szybkość, tempo w tej robocie, jest mglisty opar, ale brak może lekkości, brak subtelniejszego potraktowania wizyjności mgławicowych majaków djabła, małych domków i t. d.

*

No i znów coś niby to zostało powiedziane, a jednak pozostaje jeszcze wiele. Najtrudniej bowiem rozwiązać problem — nie nużąc czytelników mówić poważnie. Ale to jest wyższa forma figla. I dlatego przejrzyjmy wesoły program ub. tygodnia. Mieliśmy „prima-aprilis“ w radjo. Powiedzmy szczerze — cudowny. Ładna rewja w bajkowym music-hallu, dobrze podpatrzony djalog Solskiej z Osterwą, dobrze zrobiony (Solska znakomita), kilka dobrych kawałów (Szalapin klęka przed wojewodą!) Na 45 min. brakło może gazu, ale mimoto czy nie warto robić częściej audycyj prima-aprilisowych? „Prima-aprilis literacki“ (z W—wy) był słaby i sztuczny, natomiast koncert międzykontynentalny dowcipny i wesoły.

Dobry dość był reportaż — wywiad z policjantem, z cyklu audycyj dziecięcych; dobry djalog o telewizji, dobra propagandowa (na rzecz obrony zdrowia) audycja dla wszystkich, udatne udramatyzowanie zagadnienia naukowego. Szkoda że nie mogłem wysłuchać fragmentu niedzielnego, który, jak mię zapewniają, był wyraźnie dodatnią pozycją programu.

*

Poza największym ewenementem — zawarcie pokoju między Filharmonją Warszawską a P. R. — kilka dość dobrych audycyj muz. Z poprzedniego tygodnia pozostały: koncert symfoniczny, sprawiający zadowolenie z naszej samodzielności, klub muzyczny, który pokazał rozwijającą się orkiestrę młodych; w ub. tygodniu: setny koncert Kwartetu Warszawskiego zespołu znakomitego, precyzyjnego, utwierdzającego swą europejską klasę, recital Katza, który ładnie się wypowiada w utworach o charakterze refleksyjnym — ładny, pełny ton wiolonczeli. I to wszystko. Mało? — o nie. A czekają nas w tym i przyszłym tygodniu programy bogate i b. dobre. Riky.

Zebranie organizacyjne Koła Żołnierzy b. 5 Dywizji Syberyjskiej oddziału wileńskiego

Dnia 5 kwietnia r. b. odbyło się Zebranie Organizacyjne Oddziału Koła Żołnierzy b. 5 Dywizji Syberyjskiej przy Związku Sybiraków Okręgu Wileńskiego.

Sala Związku wypełniła się licznie przybyłymi uczestnikami minionych walk o niepodległość Ojczyzny na terenach Sybiru.

O godzinie 12, inż. *K. Falkowski* — prezes Związku Sybiraków Okręgu Wileńskiego, krótkiem przemówieniem zagaił zebranie, powołując na przewodniczącego p. płk. *Aleksandrowicza*.

Po wygłoszeniu referatu przez p. por. Piotra *Gulewicza* p. t. „Cele i zadania Koła Piątaków" oraz odczytaniu i przyjęciu regulaminu organizacyjnego, dokonano wyboru władz Oddziału.

Do Komendy wybrani zostali: płk. *Aleksandrowicz* — Komendant Oddziału, mjr. dypl. *Filipkowski* zast. komendanta, p. *Kunicki* — sekretarz, p. *Gogolewski* — skarbnik, inż. *Sokołowski* — gospodarz.

Do Sądu Koleżeńskiego wybrano: pp. mjr. *Kudelskiego*, dr. *Hurynowiczównę*, inż. *Pieślaka*, kpt. *Berenta* i por. *Dudycza*.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: pp. mjr. *Bardach*, por. *Gulewicz* i *Cymerski*. Zastępcy: p. *Starkiewicz* i *Przyjałkowski*.

Na głodujących Poleszuków

Na wezwanie p. Januszewicza Antoniego z ul. Zamkowej 20 — składa f. „Biawat Polski" z ul. Wielkiej 28 zł. 6 (sześć zł.) na głodujących Poleszuków.

U największego sympatyka Włoch w Wilnie

Szewc Jan Buniewicz zamieszkuje w suterenowem mieszkaniu przy ul. Bazyljańskiej 6. W końcu grudnia ub. roku wpadło Buniewskiemu do głowy, żeby napisać do Mussoliniego, list z powinszowaniami noworocznemi. Do dużej koperty Buniewski włożył wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej, a w liście wyjaśnił, że Marszałek Piłsudski nigdy nie rozstawał się z tym wizerunkiem. Zawsze miał go przy sobie i to przyniosło mu zwycięstwo. Przesyła więc wizerunek Mussoliniemu, by przyniósł mu zwycięstwo w wojnie z Abisyńczykami. Buniewski życzył Il Duce rychłego zakończenia wojny w zbliżającym się 36 roku wałnem zwycięstwem oręża italskiego.

Na kopercie Buniewski wypisał: Mussolini — Rzym i wrzucił list do skrzynki.

Od tego czasu upłynęło zgorą trzy miesiące. Szewc wileński już zapomniał o liście, sądząc, że życzliwość jego dla tak możnego pana nie została doceniona. Aż nagle przed kilku dniami listonosz dostarczył mu list, który poruszył Buniewskiego do głębi. Na kopercie widniał herb ambasady włoskiej w Warszawie, a w kopercie znajdował się list podpisany przez pierwszego sekretarza włoskiej ambasady królewskiej w Warszawie, Mozzoniego, który w imieniu Mussoliniego wyrażał Buniewskiemu najszczersze i najgoretsze podziękowania za tak przychylny stosunek do Włoch.

Odwiedziłem mieszkanie wileńskiego przyjaciela Italji. Buniewski siedział przy warsztacie i porał się z dratwą. Gdy dowiedział się, co mnie sprowadza do niego, ożywił się, wskoczył z miejsca i zaprowadził do przyległego schludnego pokoju. Pierwsze co rzuciło się w oczy — była to maszyna do pisania firmy „Ideal".

Poco szewcowi maszyna do pisania? — pomyślałem. Później dowiedziałem się, że Buniewski odnajmuje na kilka godzin dziennie pokój pewnemu pisarzowi podań i maszyna to jest właśnie jego własnością.

Pytam, co skłoniło Buniewskiego do napisania listu do Mussoliniego?

Szewc obszernie rozwodzi się o tem, że czytuje gazety, że odrazu po wybuchu wojny obdarzył sympatja Włochy, które niosą kulturę i cywilizację europejską i t. p.

Ze słów Buniewskiego dowiaduje się również, że prócz listu dziękczynnego otrzymał on również z ambasady włoskiej wspaniały album z widokami Włoch oraz ankietę, którą Buniewski wypełnił i odesłał do ambasady.

Gdy wychodząc żegnałem największego sympatyka Italji w Wilnie, rzucił mi w ślad:

— Niech pan zajrzy jeszcze do mnie, sądzę że na tem nie koniec... (c).

Dwaj przyjaciele

— Serwus!

— Kopa lat! Skądżeś?

— Przyjechałem na parę dni do Wilna..

— No, opowiadajże, gdzieżeś co porabiasz...

— Ożeniłem się...

— Nie gadaj!

— Chodźno, wstąpimy gdziekolwiek, pogwarzymy, tyleśmy się czasu nie widzieli! Ale dokąd?

— Ach, człowieku! Ty już nie znasz Wilna. Chodź! Zaprowadzę cię. Będziesz wdzięczny. Rozumiesz? Żadnych wrzaskliwych jazzbandów! Tylko dyskretnie gdzieś za kredensem skrzeczy radjo. Tam mi przy karafeczce opowiesz wszystko o sobie... A rzecz najważniejsza: tanio!

— W dzisiejszych kryzysowych czasach — to grunt.

I dwaj przyjaciele poszli do „Ustronia", by po długiem niewidzeniu się opowiedzieć sobie o latach przeżytych.

— — — — — — — —

Gdy opuszczali lokal (trochę zamroczeni) przyjezdny rzekł:

— Gdy przyjadę znów do Wilna, nigdzie więcej nie pójdę, tylko tu.

— A nie zapomnij adresu — rzekł stały wilnianin: — ulica Mickiewicza 26. (Nds.)

KRONIKA

Wtorek 7 Kwiecień

Dziś: Epifanjusza B. M.

Jutro: Djonizego B. W.

Wschód słońca—godz. 4 m. 40

Zachód słońca—godz. 6 m. 02

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 6 IV. 1935 r.

Ciśnienie — 761
Temp. średn. —1
Temp. najw. +2
Temp. najn. —0
Opad —
Wiatr — półn.—zach.
Tend. barom. — bez zmian
Uwaga: — chmurno.

— Przepowiednia pogody w/g PIM. do wieczora dn. 7 bm.: Zachmurzenie zmienne z przelotnemi opadami w północnych dzielnicach, a z większemi rozpogodzeniami w południowych.

Nieco cieplej.

Umiarkowane, na północy dość silne i porywiste wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

MUZEA:

1) **Archeologji Przedhistorycznej U. S. B.** (Zamkowa 11) — poniedz. i czwartki g. 12—14, wtorki g. 16—18; 2) **Archeologiczne i Etnograficzne Lit. T-wa Nauk.** (Antokolska 6/1) — za porozumieniem z Zarz. T-wa; 3) **Białoruskie** (Bazyljanie, Ostrobramska 9) — codz. oprócz dni świąteczn. — g. 9—12, w święta — za porozumieniem z dyr.; 4) **Etnograficzne U. S. B.** (Zamkowa 11) — wtorki i środy — g. 12—14, piątki— g. 16—18; 5) **Ikonografji Wilna i Zbiorów Masońskich** (Zygmuntowska 2) — soboty g. 12—15; 6) **Przyrodnicze U. S. B.** (Zakretowa 23) — niedziele i środy — g. 11—14; 7) **T-wa Przyjaciół Nauk** (ul. Lelewela) niedziele — g. 12—14

BIBLJOTEKI:

1) **Białoruska** (Bazyljanie, Ostrobramska 9)— dni powsz. oprócz poniedz. g. 12—15; 2) **Cent Pedagogiczna** przy Kurat. Okr. Szk. (zauł. Ś-to Michalski 5) codz. 10—13 i 17 — 20, w niedzielę 10.30 — 13; 3) **Litewskiego Towarzystwa Naukowego** (Antokolska 6/1) — codz. oprócz dni świąt. g. 8—3; 4) **R. W. Z. A.** (Cela Konrada, Ostrobramska 9) — codz. g. 17—19; 5) **Im. Tomasza Zana** (W. Pohulanka 14—15) codz. g. 10— 9—20 (w sboty — g. 9—15), czytelnie zbiorów specjalnych — godz. 9—15, wypożyczalnia — godz. 12—15; — 7) **Wiedzy Religijnej** i czytelnia czasopism (Zamkowa 8, p. 1) — środy i soboty g. 16—19) 8) **Wil. Synodu Ewang.-Reformowanego** (Zawalna 11), codz. g. 10—13 i 17—19 z wyjątkiem popołudnia w soboty; 9) **Im. Wróblewskich** (Zygmuntowska 2) — dni powsz. g. 9—15 i 18—21.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Chróścickiego (Ostrobramska 25); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Filimonowicza (Wielka 29).

RUCH POPULACYJNY.

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Pawtelówna Regina-Teresa, 2) Bołtacz Eugenjusz—Tadeusz, 3) Puńska Chana, 4) Diker Jakób, 5) Gurewicz Tanchum.

— ZAŚLUBINY: 1) Kukszto Antoni — Dowrejko Tekla; 2) Szabsaj Abram — Tatelisówna Anna.

— ZGONY: 1) Bielińska Franciszka, lat 46; 2) Kozakowa Aniela, pensjonarjuszka, lat 63; 3) Byrciński Ignacy, lat 81; 4) Kochanowski Jan, szewc, lat 44; 5) Klementowicz Anna, lat 36; 6) Kosmowski Jan, biuralista, lat 80; 7) Wolpjanowa Gośka, lat 79.

PRZYBYLI DO WILNA

— **Do Hotelu St. Georges:** Głowacki Gabrjel z Warszawy; Pinkert Jakób, adw. z Warszawy; Ługowski Władysław z Warszawy; Korzon Stefan z Warszawy; Brzozowski Władysław, podkom. ziemski z Głębokiego; Gottlieb Nathan, dyr. z Wiednia; Daniłłowicz Olgierd z Warszawy; Bielecki Włodzimierz, admin. dóbr z Brasławia; Palecki Stanisław, inż. z Warszawy; Jodko Narkiewicz Ludwik z Nieświeża.

— **Do Hotelu „Europa".** Piczenik Bernhard, kupiec leśny z Niemiec, mjr. Staniewicz Józef z Oszmiany; dyr. Kurkowski Antoni z Warszawy; inż. Suchy Andrzej z Wilejki Pow.; inż. Henachow z Warszawy; mec. Tyszko Michał ze Lwowa; Sorge Leonard, kupiec leśny z Niemiec; Boruński Włodzimierz z Warszawy; Bogrytow Aleksander ze Lwowa.

SPRAWY SZKOLNE

— UCZNIOWIE — ŻYDZI ROZPOCZĘLI JUŻ FERJE WIELKANOCNE. W związku ze świętami żydowskiemi uczniowie wyznania mojżeszowego zwolnieni zostali już wczoraj na ferje świąteczne.

GOSPODARCZA

— PODATEK LOKALOWY W NOWYM WYMIARZE. W roku bież. po raz pierwszy podatek od lokali ściągany będzie nie w ratach kwartalnych, jak dotychczas, lecz półrocznie. Wymiar podatku uległ zmianie z powodu zniżki komornego. Nakazy płatnicze podług nowej skali zostały już rozesłane.

Z POCZTY.

— PACZKI ŻYWNOŚCIOWE DO ZSSR. Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegr. notuje w ostatnich dniach znaczne zwiększenie obrotu paczkowego z Sowietami. Tłumaczy się to wysyłką artykułów żywnościowych na święta Wielkanocne do ZSSR.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.

— ODDZIAŁ POLSK. T-WA HIGJENICZNEGO. W piątek dnia 4 b. m. w lokalu Wil. Tow. Lekarskiego odbyło się z inicjatywy Izby Lekarskiej organizacyjne zebranie Oddziału Pol. T—wa Higjenicznego. W zebraniu wzięło udział przeszło 60 przedstawicieli sfer lekarskich, nauczycielskich, organizacyj kobiecych i t. p. Zadaniem oddziału jest koordynacja pracy różnych organizacyj i osób, pracujących nad podniesieniem stanu zdrowotności Wileńszczyzny.

Referat p. t. „Próby realizacji zagadnień zdrowotnych na Wileńszczyźnie wygłosił nacz. wydz. Zdrowia Urzędu Wojew. dr. Rudziński. Przewodniczył inż. Zubelewicz. Wybrano zarząd, który zajmie się legalizacją oddziału. (B).

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— KONKURS NA NAJLEPSZY OPIS WYSTAWY. Żydowski Instytut Naukowy proklamował wśród żydowskiej młodzieży szkół wileńskich konkurs na najlepszy opis wystawy pism twórcy nowoczesnej literatury żydowskiej, Mendele Mochejr Sforim. Na najlepsze prace przeznaczono 20 nagród. (m.

RÓŻNE.

— KONTROLA CEN. W związku z okresem wzmożonych zakupów przedświątecznych, władze administracyjne zarządziły systematyczne kontrolowanie cen, zarówno w sklepach, jak i na rynkach miejskich, a to w celu przeciwdziałania ewent. nieuzasadnionej zwyżce cen.

Pobieranie cen powyżej obowiązujących pociągnie za sobą dotkliwe kary.

— ZAKAZ WIDOWISK I KONCERTÓW W OKRESIE PRZEDŚWIĄTECZNYM. Wydany został zakaz urządzania widowisk i koncertów poczynając od W. Czwartku aż do świąt Wielkanocnych. W dniach tych nie będą również przygrywały w kawiarniach orkiestry.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, we wtorek dnia 7 kwietnia o godz. 8-ej przedstawienie wieczorowe w Teatrze na Pohulance wypełni nowa sztuka w 3-ch aktach jednego z najpopularniejszych komedjopisarzy współczesnych W. Fodora (przekład Ireny Grywińskiej) — **„Matura"**, która zdobywa sobie coraz większe powodzenie. Pierwszorzędna obsada aktorska. Pomysłowe dekoracje — W. Makojnika. Reżyserja — Władysława Czengerego.

UWAGA! — Dnia 9, 10 i 11 kwietnia — przedstawienia w Teatrze Miejskim na Pohulance zawieszone.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

Widowiska w Teatrze „Lutnia" z powodu Wielkiego Tygodnia — są zawieszone. Pierwszy dzień Wielkiejnocy w Teatrze „Lutnia" odbędzie się tylko jedno przedstawienie. Grana będzie op. Simonsa „Ty to ja". W drugi dzień świąt o g. 4 pp. grany będzie „Orfeusz w piekle", zaś o g. 8,15 „Ty to ja".

— **Premjera op. „Zuza".** Reżyser Tatrzański czyni usilne przygotowania w celu wystawienia malowniczej i melodyjnej op. „Zuza". Premjera w tygodniu świątecznym.

— **Widowisko dla dzieci w „Lutni".** — W drugi dzień Świąt o g. 12,15 w poł. grane będzie widowisko dla dzieci „Balcerek i Kasperek" W. Stanisławskiej, którego zapowiedź wzbudziła powszechne zainteresowanie.

„REWJA", ul. Ostrobramska 5.

— dziś, we wtorek, powtórzenie premjery programu rewjowego p. t. **„Bociany przyleciały".**

Początek przedstawień o godz. 6,45 i 9,15.

„MURZYN" — ul. Ludwisarska 4.

— Dziś wspaniała nowa rewja p. t. Święta **u Murzyna".** Początek codz. o godz. 6,30 i 9 w. W niedziele i święta o godz. 4, 6,30 i 9-ej w.

—[::]—

Doroczny Walny Zjazd Wil. Koła Szóstaków

Dnia 7 kwietnia b. r. o godz. 18, (a nie o 8-ej, jak mylnie uprzednio podaliśmy) w lokalu oficerskiego kasyna 6 p. p. Leg. przy ul. Kościuszki Nr. 18 w Wilnie odbędzie się Walne Zebranie Koła Szóstaków, wileńskiego okręgu.

Porządek dzienny zjazdu: 1) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej za rok ubiegły. 2) Wybór nowych władz. 3) Wolne wnioski.

Zjazd Inżynierów meljoracyjnych

W związku z rozpoczynającemi się pracami meljoracyjnemi i komasacyjnemi na terenie województwa wileńskiego, odbył się wczoraj w wielkiej sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego jednodniowy zjazd inżynierów meljoracyjnych i mierniczych przysięgłych z całego województwa wileńskiego. Na zjeździe obecny był także p. wojewoda wileński L. Bociański.

Tematem obrad było ustalenie wytycznych do planu projektowanych robót. (B).

—[::]—

RADJO

W WILNIE

WTOREK, dnia 7 kwietnia 1936 r

6.30: Pieśń. 6.33. Pobudka. 6.34: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.20: Dziennik por. 7.30: Program dzienny. 7.35: Giełda roln. 7.40: Muzyka z płyt. 8.00: Audycja dla szkół. 8.10—11.57: Przerwa. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Dziennik poł. 12.15: Audycja dla szkół. 12.35: Koncert Ork. Tadeusza Seredyskiego. 13.10: Chwilka gospodar. 13.15: Z rynku pracy. 13.20: Muzyka popularna. 14.15—15.15: Przerwa. 15.15: Odcinek powieściowy. 15.25: Życie kulturalne. 15.30: Trio salonowe. 16.00: Skrzynka PKO. 16.15: Recital fortepjanowy Janiny Szachno-Wyżykowskiej. 16.45: Cała Polska śpiewa. 17.00: Skarby Polski. 17.15: Koncert muzyki lekkiej. 17.45: Encyklopedja mówiona. 17.55: Muzyka religijna. 18.30: Program na środę. 18.40: Utwory G. Faure. 19.00: Wileński teatr wyobraźni „Dzieje taksówki" słuchowisko oryginalne Tadeusza S. Chrzanowskiego. 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiad. sportowe. 19.55—20.00: Przerwa. 20.00: „Holender—Tułacz" opera Ryszarda Wagnera. W przerwie: Dziennik wiecz. Obrazki z Polski. 22.45: Swoboda i przymus w wychowaniu, odczyt wygł. Mieczysław Matuszkiewicz, dyr. Seminarjum Nauczycielskiego. 23.00: Wiadomości met. 23.05—23.30: Drobne utwory skrzypcowe i fortepjanowe.

ŚRODA, dn. 8 kwietnia 1936 r.

6.30 Pieśń; 6.33 Pobudka; 6.34 Gimnastyka; 6.50 1000 taktów muzyki; 7.20 Dzien. por.; 7.30 Program; 7.35 Giełda roln.; 7.40 Muz. z płyt; 8.00—11.57 Przerwa; 11.57 Czas; 12.00 Hejnał; 12.03 Dzien. południ.; 12.15 Kupujmy materjały — pog.; 12.30 Utwory Ludwika van Beethovena; 13.10 Chwilka gosp. dom.; 13.15 Muzyka popularna; 14.15—15.15 Przerwa, 15.15 Odcinek powieściowy; 15.25 Życie kulturalne; 15.30 Zespół Niny Mańskiej; 16.00 Wędrówka naokoło globu; 16.20 Z muzyki francuskiej; 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem; 17.00 Dyskutujmy; 17.20 Koncert kameralny; 17.50: „Trwałe prawdy kazań sejmowych Skargi"; 18.00 Trzy motety St. Moniuszki; 18.30 Program na czwartek; 18.40 Różne czasy — różne kraje, koncert; 19.00—19.10 Uprawy wiosenne, pog. rol. wygł. red. Romuald Węckowicz; 19.10—19.20 Skrzynka ogólna; 19.20 Chwilka społeczna; 19.25 Koncert rekl.; 19.35 Wywiad z dr. K. Załuskim; 19.45 Reportaż aktualny; 19.55—20.00 Przerwa; 20.00 Słuchowisko — sceny z „Judasza" K. Rostworowskiego; 20.30 Fragm. z konc. Stow. Miłośników Dawnej Muzyki; 21.10 Dzien. wiecz.; 21.20 XXXI audycja z cyklu „Twórczość Fr. Chopina; 22.00 Hymny do Boga — kwadrans poetycki; 22.15 Muzyka kościelna; 22.55 Wiad. met.; 23.00—23.30 Ork. Polsk. Radja.

Na wileńskim bruku

MŁODOCIANI GANGSTERZY.

Nie minęły jeszcze echa zbrojnego napadu na konfekcję Salita przy ul. Wielkiej 52, który przypomniał wyczyny bandytów amerykańskich gdy oto nazwisko właściciela tejże konfekcji wypływa znowu w związku z „kryminałem amerykańskim“.

W parę dni po zuchwałym napadzie Salit otrzymał pocztą list, w którym anonimowi tero ryści domagali się złożenia w oznaczonym miejscu na ul. Zawalnej w oznaczonym dniu i godzinie większej sumy a w wypadku niewykonania żądania grozili śmiercią.

Właściciel konfekcji zameldował o tem policji, która już wpadła na trop i zatrzymała domniemanych autorów listu. Są to młodzi chłopcy.

DESPERACKI CZYN W KOŚCIELE OSTROBRAMSKIM.

Wczoraj w kościele Ostrobramskim, znaleziono wijącą się na posadzce w boleściach młodą dziewczynę. Pogotowie stwierdziło, iż zatruła się ona esencją octową. Desperatkę przewieziono do szpitala Św. Jakóba, gdzie stwierdzono, że jest 20 letnia Stanisława Kozirówna (Orzechowa 4). Powodem zamachu samobójczego są jakoby nieporozumienia rodzinne. (c)

ZIARNO ZASIANE PRZEZ NIESŁAWNEJ PAMIĘCI „TAJNEGO DETEKTYWA“ KIEŁKUJE...

W sprawie Zakrzewskiego — bohatera głośnego napadu na konfekcję Salita toczy się dalsze dochodzenie. Przesłuchiwane są osoby dobrze znające Zakrzewskiego w celu odtworzenia konstrukcji psychicznej Zakrzewskiego, który nie zdradza zewnętrznie żadnych objawów choroby umysłowej. Jak się nasz reporter dowiaduje, nie ulega wątpliwości iż Zakrzewski lubował się z lekturze sensacyjnej. Szczególnie entuzjazmował się obecnie nieistniejącym „Tajnym Detektywem“. Czytał go stale, a ostatnio wertował stare komplety tego pisma.

Osoby dobrze znające Zakrzewskiego twierdzą, że ich zdaniem Zakrzewski znajdował się pod wpływem lektury sensacyjnej. Świadczy zresztą za tem także znaleziona u niego podczas rewizji maska, na wzór masek amerykańskich gangsterów, z której Zakrzewski niewiadomo dlaczego nie skorzystał.

Narazie Zakrzewski przebywa w więzieniu na Łukiszkach.

Stan rannego 18 letniego szklarza M. Szterenszusa jest nadal ciężki. Wczoraj poddano go powtórnej operacji. Lekarze spodziewają się jednak, że uda się chłopca uratować.

Szterenszusa prześladuje jakiś pech. Przed dwoma laty trafił on pod samochód i długo leżał w szpitalu, obecnie znowu padł jako jedyna ciężej ranna ofiara strzelaniny ulicznej. (c)

CENTRALA Redakcji i Administracji: Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 99. Czynna codziennie od 10 do 3 ppłd. ODDZIAŁY Redakcji i Administracji: w Nowogródku ul. Kościelna 43, w Lidzie ul. Zamkowa 41, w Baranowiczach ul. Szeptyckiego 46, w Stołpcach, w Słonimie, w Wołożynie, w Szczuczynie, w Nieświeżu i w Klecku. Drukarnia: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego nr. 4, tel. 3-40. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbior. w oddział. bez dodatku książkowego — 2 zł. 50 gr., zagranicą — 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem — 45 gr., w tekście — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika redakc., komunikaty — 30 gr. za mm. jednoszpaltowy, ogłoszenia mieszkaniowe — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Michał Barbanell.